

PRZEGLĄD WETERYNARSKI.

Organ Galicyjskiego Towarzystwa Weterynarskiego.

CZASOPISMO

poświęcone weterynary i hodowli.

Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1—1½ arkusza.

Prenumerata wraz z przesyłką poczt. wynosi:

W Państwie Austryackiem rocznie 6 kor. w. a. półrocznie 3 kor. 20 h.

W Cesarstwie Rosyjskiem rocznie 3 rs. półrocznie 1 rs. 80 kop.

W W. Ks. Poznańskiem i w ces. Niemieckiem: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.

We Francyi i innych krajach: rocznie 8 frank. półrocznie 4 franki.

Należność przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Redakcyja i Administracyja „Przeglądu weterynarskiego“ we Lwowie, ul. Kochanowskiego l. 33 w c. k. Akademii weterynaryi.

Główny skład dla Rosyi i Królestwa Polskiego w księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Inseraty zamieszcza się za opłatą 20 h. za wiersz drobnym drukiem.

Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 50 h.

REDAKTOR NACZELNY: PROF. MAG. STANISŁAW KRÓLIKOWSKI.

Komitet redakcyjny: Lek. wet. Fryderyk Fried. — Prof. Dr. Mieczysław Grabowski, — C. k. Referent wet. Franciszek Ponicki. — Lek. wet. Narcyz Sikorski.

Z ludowej weterynaryi w Bośni

podał

Dr. Maryan Udziela.

Podczas pobytu w Bośni w latach 1892 i 93 w t. z. Posawinie t. j. w okręgu Banialuckim, robiłem poszukiwania za materiałami do tamtejszej medycyny ludowej. Praca opłaciła się stosunkowo sownie, bo w kraju, że się tak wyrażę, nietkniętym prawie ręką badaczy, materiału znalazło się dużo, częścią zebranego w rękopisach, pozostających w rękach Franciszkanów, którzy z zamiłowaniem uprawiają tutaj medycynę, a sięgających co najmniej początków wieku 19, a częścią i to przeważną, w ustach ludu, który tu może bardziej aniżeli gdzieindziej z powodu małej ilości ludzi fachowych leczy się w chorobach domowymi środkami.

Wśród tych notatek, które oczekują wolniejszej chwili do opracowania, znalazło się trochę ludowej weterynaryi, z którą chcę się podzielić z łaskawymi Czytelnikami.

Za nim jednak przystąpię do właściwego tematu, sądzę, że nie będzie od rzeczy, wspomnieć trochę o hodowli bydła w Bośni. Kraj okupowany jest prawie wyłącznie górzysty, gdyż zaledwie 5% jego powierzchni tworzy nizina, teren pagórkowaty wynosi 24%, okolica górską 42% a pokłady karstu 29%, obszary, stanowiące najdogodniejsze dla chowu warunki.

W Bośni, jako w kraju górzystym, o nisko stojącym rolnictwie, odgrywa bydło ważną rolę w domowym gospodarstwie. Bośniak hoduje konie, krowy, woły, bawoły, owce, barany, kozy i świnię, oprócz turków, względnie bośniaków mahometańskiego wyznania, dla których świńskie mięso nie przedstawia żadnego pożytku, jako rytuałem niedozwolone. Hodowla ta jest bardzo prymitywna, gdyż polega właściwie na wyzyskaniu zwierzęcia, bez dawania mu odpowiedniej opieki. I tak stajnia jest rzeczą zbytkowną i znajduje się jedynie po miastach i u Mahometan, stanowiących właścicieli większych posiadłości. Przeciętny bośniak, nie mając sam dla siebie przyzwoitego mieszkania, tem mniej dba o chudobę, pozostawiając ją zimą i latem pod gołym niebem, licząc na to, że zima nie jest ostrą. Czasami jednak to zawodzi. Litość zbiera patrzeć na konie lub krowy, tulące się w czasie słyty pod ściany „kući“ (domu), aby się ochronić przed słońcem i przenikliwym powietrzem.

Nieodstępnym towarzyszem bośniaka jest koń, nie wielki wzrostem, nie rasowy, ale mocny i zahartowany do uciążliwych górskich podróży, po drogach a właściwie bezdrożach, bo taki stan był w Bośni do okupacyi w roku 1878, a od tego czasu, mimo usilnych starań i prac obecnego rządu, nie można było usunąć wszystkiego w krótkim stosunkowo czasie, chociaż postęp jest ogromny i dla zarządu krajem bardzo pochlebne dający świadectwo. Koń służy przedewszystkiem do jazdy wierzchem, potem do przewożenia rozmaitych rzeczy, do młócenia zboża i t. d. Podkucie jego jest dosyć oryginalne i polega na przybiciu do kopyta okrągłej żelaznej blachy, z otworem wielkości korony w środku i jest w lecie tępe, a w zimie ostre. Na grzbiet konia zakłada bośniak siodło własnego pomysłu, zwane samar, złożone z dwóch drewnianych kabłąków, połączonych kilkoma poprzecznymi deszczułkami. Taki samar przymocowuje bez żadnego podkładu na grzbiecie konia wełnianym pasem, szerokości trzech do czterech palców. Zamiast strzemion, których bośniak nie używa zwykle wcale, wisają po obu bokach konia pętle powroza. Klasa zamożniejsza t. j. mahometanie i księża posiadają siodła skórzane, wygodnie wyścielone z strzemionami, zwanymi zengja, które się znowu tem odznaczają, że podstawę strzemienia stanowi blacha płaska, czworokantna, wielkości dłoni, a ostre jej końce zastępują w potrzebie ostrogi. Noga w takim strzemieniu, jak się sam miałem sposobność przekonać wielokrotnie, spoczywa pewnie i wygodnie, tylko w zimie ziębnie szybko z powodu dużej żelaznej podstawy. Ubranie głowy konia jest również prymitywne i składa się z kawałka

sznura, otaczającego pysk (bez wędzidła) a sznur ten w połączeniu z kawałkiem rzemiennego pasa pokrywa dalej górną część czoła i głowę za uszami i przechodzi w uzdjenice (lejce), rzadko przez bośniaka używane. Na tak wyekwipowanym koniu z długą lulą t. j. fajką turecką, lub z nieodstępnym papierosem w ustach puszcza się bośniak nawet w najdalszą podróż. W taki sposób podróżują również dzieci i kobiety, siedząc po męzku. A warto widzieć, jak jeżdżą. Wystarczy gdy wspomnę, że podczas uroczystości ludowych, przypominających nasze odpusty n. p. na tak zwany Alidjun t. j. w dzień św. Ilii, przypadający w sierpniu, jednym z głównych punktów zabawy są konne wyścigi bośniaczek na znaczne odległości.

Ponadto służy koń za zwierzę juczne. Brak dróg kołowych i co zatem idzie, brak wozów wywołał koniecznie w następstwie użycie konia do przewożenia przedmiotów. Bośniak umie objuczyć, czyli jak mówi *na to v a riti* wszelkimi przedmiotami, a więc drzewem, zbożem, kamieniami, towarami kolonialnymi, winem, wódką i t. p. Sposób objuczenia, utrzymanie równowagi, a czasem kolosalne kształty konia, n. p. objuczonego sianem, przedstawiają się wcale uroczo. Nie raz podziwiać trzeba przewóz jednej beczki wina lub głowy cukru, dla których dla równowagi dodaje bośniak po drugiej stronie kamień odpowiedniego ciężaru. W ten sposób dowozi bośniak na sprzedaż drzewo (*to var drva*), zboże w wełnianych workach zwanych *v re ć a*, wyroby gliniane, a nawet kamienie, potrzebne n. p. do budowy dróg. Rzadko kiedy i jedynie na małą odległość, albo też już zupełny biedak, zwany tutaj *fukara*, nosi przedmioty na plecach, w wełnianych, lub skórzanych workach, przymocowanych dwoma wełnianymi pasami na krzyż przez piersi ułożonymi. Worki skórzane są tak zszyte, że sierć zwrócona jest na zewnątrz.

Konia używają bośniacy także do młócenia zboża. Na polu pod gołym niebem kładą zżęte zboże i oprowadzają po niem w kółko konia na linie przewracając zboże od czasu do czasu. Po pewnym czasie tego włóczenia słomę potratowaną i zmierzwioną odrzucają na bok, układając ją w wielkie sterty, a pozostałe na spodzie zboże zgartują i czyszczą, ale bez pomocy młynków, których nie znają, lecz albo łopata, przerzucają zboże w powietrzu, z jednego miejsca w drugie, pozostawiając wiatrowi usunięcie zanieczyszczeń ziarna, albo też podrzucają je na płachcie, trzymanej przez silnych mężczyzn.

Mimo, że koń jest dla bośniaka nie tylko pomocnikiem w pracy, ale i towarzyszem wiernym, obchodzi się z nim zbyt po macoszem.

Piękne błękitne niebo i wielkie planiny są prawie jedynym schroniskiem dla konia w lecie, czy w zimie, w deszcz lub pogodę.

Pożywienie konia jest również mniej, jak skromne. Wiosną, latem i jesienią hasa sobie po obszernych błoniach, skubiąc trawę, miejscami nawet skąpo rosnącą (koniczyna należy tu do rzadkości) i popijając pyszną, kryniczną wodą; w zimie owies i suche siano są jego jedynym pożywieniem. Mimo tego są konie bośniackie wytrzymałe i zdrowe; chociaż chude i małego wzrostu.

(C. d. n.)

PROGRAM*)

akcyi tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi w oborach zarodowych i prywatnych

z zastosowaniem rozpoznawczego szczepienia tuberkuliną celem zabezpieczenia i oczyszczenia tychże z tej choroby.

Projekt ułożony z polecenia Wydziału krajowego

przez

Teofila Sochaniewicza,

kraj. nauczyciela wet..

Cel akcyi.

1. Akcyę tępienia gruźlicy u bydła rogatego polega na badaniu klinicznym i szczepieniu rozpoznawczem tuberkuliną wszystkich sztuk bydła rogatego, wskład obory wchodzących, w celu wykrycia między niemi sztuk chorych lub podejrzanych o gruźlicę i uczynienia ich niezdolnemi do rozszerzania tej choroby nie tylko między sztukami zdrowymi, do tej samej obory należącemi, ale i do przenoszenia jej między bydło drugih zagrod.

Kierownictwo i fundusze.

2. Akcyę tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi prowadzi Wydział krajowy wspólnie z komitetami obu krajowych Towarzystw gospodarskich, kosztem funduszu złożonego z odpowiednich stałych subwencyj i doraźnych zasiłków państwa i kraju. Z tego wspólnego funduszu, administrowanego przez Wydział krajowy, pokrywa się koszty podróży i dyet, do tej czynności delegowanych weterynarzy, koszty zakupna tuberkuliny, ciepłomierzy i innych przyborów, wreszcie koszty próbnych sekej spowodowane wynagrodzeniem właścicielowi

*) Program ten został wypracowany jako podstawa dla obrad stałej komisji gospodarstwa krajowego, celem przedłożenia rządowi już ustalonych postanowień do zatwierdzenia i wyasygnowania na cele akcyi tępienia gruźlicy w Galicyi przyrzeczonych zasiłków.

sztuki do sekeyi zabitej, różnicy ceny szacunkowej tejże, a ceny ze sprzedaży mięsa i skóry uzyskanej.

Właściciele bydła dostarczają potrzebnej pomocy własnym kosztem.

Teplenie gruźlicy w oborach zarodowych.

3. Akcyę tę przeprowadza się z urzędu we wszystkich oborach zarodowych, z fundusów publicznych w całości lub w części założonych a pod kierunkiem obu krajowych Towarzystw gospodarskich pozostających. W oborach zarodowych razem ze wszystkimi sztukami bydła rogatego, do nich wcielonymi, mają być badane i szczepione wszystkie inne, które wspólnie z tamtymi w jednej stajni, na jednym obejściu gospodarskiem lub na wspólnem pastwistku przebywają, w ogóle pozostają w jakiegokolwiek z niemi styczności.

Sily fachowe i rozdział pracy.

4. Badanie i rozpoznawcze szczepienie bydła w oborach zarodowych przeprowadzają: a) weterynarz Wydziału krajowego b) weterynarze obu krajowych Towarzystw gospodarskich, c) inni weterynarze (prywatni) przedstawieni przez komitety obu Tow. gosp., jako uzdolnieni do tej czynności i rozporządzający bez przeszkody czasem do jej wykonywania potrzebnym.

Rozdział pracy między wyżej wspomnianymi wykonawcami jest następujący:

Z końcem każdego roku, najpóźniej do 1 grudnia, zestawiają komitety po poprzedniem porozumieniu się z właścicielami obór, szczegółowy plan szczepienia i badania, jakie ma być wykonywane w oborach pod ich kierunkiem zostających w ciągu całego następnego roku, zestawiając w tymże planie wszystkie obory w takim chronologicznym porządku, w jakim mają być w ciągu roku zbadane.

Na podstawie tych planów, przedłożonych Wydziałowi krajowemu w wyżej oznaczonym terminie do zatwierdzenia, rozdziela Wydział krajowy pracę, przy uwzględnieniu życzeń każdego komitetu, w jego planie zawartych. Na podstawie tego rozdziału delegują kolejno komitety weterynarzy funkcyjujących przy obu krajowych Towarzystwach gospodarskich, względnie weterynarzy prywatnych, zaś Wydział krajowy deleguje swego weterynarza do obór w ogólnym planie mu wyznaczonych.

Teplenie gruźlicy w oborach prywatnych.

5. Badanie i szczepienie obór prywatnych zarządza Wydział krajowy na wniosek Towarzystw gospodarskich, do których właściciele, chcący korzystać z tego dobrodziejstwa na tych samych warunkach, winni wnosić podania z dołączeniem deklaracyi, że poddadzą się wszystkim fachowym zarządzeniom i wykonają ściśle bezpośrednio po dokonaniem badaniu i szczepieniu, w razie sprawdzenia w ich oborze gruźlicy, wszystkie środki przez weterynarza badającego zalecone, zdążające nietylko do ograniczenia gruźlicy w badanej oborze ale i powstrzymania jej rozwleczenia ze sztukami choremi lub o tę chorobę podejrzanymi (odosobnienie, opiętnowanie, ewentualne usunięcie z obory, dezynfekcyja stajni i t. p).

Fachowa kontrola.

6. Kontrolę nad przeprowadzeniem tych środków wykonywa weterynarz Wydziału krajowego z urzędu, delegowany do tej czynności przez Wydział krajowy zarówno we wszystkich oborach zarodowych subwencyonowanych, pod kierunkiem obu Towarzystw gospodarskich pozostających, jak i w oborach prywatnych a to na podstawie sprawozdań przedkładanych bezpośrednio po dokonaniem szczepienia i badaniu o jego wynikach i wydanych zarządzeniach przez weterynarzy, którzy tę czynność przeprowadzili.

Prócz kontroli nad wykonywaniem zarządzeń i środków ochronnych w oborach już przeszczepionych i zbadanych, może Wydział krajowy poruczać swemu Weterynarzowi krajowemu kontrolowanie samej czynności badania i szczepienia, dokonywanej przez weterynarzy stale przy obu Towarzystwach gospodarskich funkcjonujących lub weterynarzy prywatnych, w poszczególnych wypadkach do tego delegowanych, a to celem podtrzymania jednostajnej a już wypróbowanej techniki rozpoznawczego badania i szczepienia w całym kraju.

Prawa i obowiązki właścicieli obór prywatnych akeyą objętych.

7. Z pomocy tej mają prawo korzystać w pierwszym rzędzie właściciele obór prywatnych pełnej krwi lub półkwi, przechowujący materiał hodowlany na własne potrzeby lub sprzedający na chów; wreszcie włościanie, którzyby się zgodzili na zbiorowe wykonywanie tej akeyi w gminie i przedłożyli obowiązujące deklaracje.

Powtarzanie badania i szczepienia.

8. W oborach zarodowych subwencyonowanych rozpoznawcze badania i szczepienia tuberkuliną powinny się powtarzać w 6—9 miesięcznych odstępach czasu tylekrotnie, dopokąd u wszystkich sztuk w oborze się znajdujących niesprawdzi się, że już żadna z nich nie reaguje, ani przy badaniu klinicznym nie budzi żadnego o gruźlicę podejrzenia. W oborach tych każdorazowem badaniem mają być objęte nietylko sztuki bydła do obory zarodowej weielone, ale wszystkie inne, które z tamtymi są wspólnie utrzymywane na stajni lub pastwisku, wreszcie przybyłe z przychowu, jeśli dosięgły 6 miesięcy życia. — Do obór tych mogą być wprowadzone z innych obór lub z kupna pochodzące tylko takie sztuki, które były niedawno przedtem szczepione tuberkuliną i nie wykazywały reakcyi.

Sekeye próbne.

9. Po sprawdzeniu istnienia gruźlicy jest wskazanem w każdej zbadanej oborze, zwłaszcza zarodowej, wykonanie sekeyi próbnej, choćby na jednej sztuce, która przy ujemnych wynikach badania klinicznego, jedynie na podstawie wybitnej reakcyi została uznana za chorą.

Różnicę ceny szacunkowej sztuki zabitej a ceny uzyskanej ze sprzedaży mięsa i skóry wypłaci właścicielowi fundusz przeznaczony na tępienie gruźlicy u bydła.

Technika badania.

10. Każdą badaną i szczepioną oborę dzieli się na partye co najmniej z 20 sztuk złożone. Badanie każdej partyi trwa 2 dni i obejmuje pierwszego dnia pięciokrotne mierzenie ciepłoty wewnętrznej tj. o godzinie 6 i 9 rano, o 12 w południe, o 3 popołudniu i o 6 wieczorem. W przerwach mierzeń ciepłoty, wykonywa się porządkiem badanie kliniczne każdej sztuki. Wyniki mierzenia ciepłoty i badanie kliniczne wpisuje się w odnośnych rubrykach na tabelce badania (wzór A.) Tak zbadane sztuki szczepi się tego samego dnia około 9 godziny wieczorem. Na drugi dzień mierzy się u sztuk zaszczipionych ciepłotę wewnętrzną 5 krotnie w tych samych porach dnia tj. o godzinie 6, 9, 12, 3 i 6 i najwyższy stopień ciepłoty, w ciągu dnia u każdej sztuki osiągnięty, porównywa się z normalną średnią i normalną maksymalną z dnia poprzedniego dla oznaczenia reakcyi.

Wedle otrzymanego stopnia reakcyi, w zestawieniu z wynikami klinicznego badania, klasyfikuje się każdą sztukę i zalicza do jednej z czterech kategorii: a) chore, b) podejrzane, c) lekko podejrzane d) zdrowe.

Do kategorii chorych zalicza się w pierwszym rzędzie sztuki takie, które nie tylko z tytułu reakcyi wyższej od średniej normalnej o 1.3° a od maksymalnej normalnej o 1.2° ale z wyników badania klinicznego zostały uznane za gruźlicze. Następnie tą samą kategorią obejmuje się sztuki takie, które wprawdzie przy badaniu klinicznym nie dały wybitnych podstaw do podejrzenia, ale stopniem reakcyi (najmniej 1.3° do średniej o 1.2° do maks.) wykazały, że są dotknięte gruźlicą utajoną. Wreszcie do tej samej kategorii („chorych“) zalicza się, wyjątkowo trafiające się sztuki takie, które po szczepieniu żadnej nie wykazują reakcyi z powodu zbyt daleko posuniętego i zazwyczaj uogólnionego procesu chorobowego, którego rozpoznanie, jako gruźlicy, w drodze klinicznego badania jest stanowczem.

Do kategorii „podejrzanych“ zalicza się sztuki z reakcją od 0.9° do 1.1° w stosunku do maks. norm., bez względu, czy przy badaniu klinicznym znaleziono lub nie podstawy do podejrzenia o gruźlicę.

Do kategorii „lekko podejrzanych“ zaliczamy sztuki wykazujące reakcję w stosunku do norm. maks. od 0.6° do 0.8° .

Niższe stopnie reakcyi jak 0.5 , 0.4 , 0.3 , 0.2 , 0.1 lub brak zupełny teje przy równoczesnym braku podejrzenia z badania klinicznego nie bierze się w rachubę a sztuki owe stopnie reakcyi wykazujące zalicza się do kategorii zdrowych.

Równocześnie z badaniem pierwszej partyi po szczepieniu rozpoczyna się drugiego dnia rano badanie II partyi w ten sam sposób i szczepi się ją tego samego dnia wieczorem.

W ten sposób badanie obory złożonej n. p. z 20 sztuk kończy się w 2 dniach, z 40 sztuk w 3 dniach, z 60 sztuk w 4 dniach i t. d.

Wyniki i sprawozdania.

11. Bezpośrednio po ukończeniu badania i szczepienia całej obory obowiązany jest weterynarz zestawić wynik ogólny na druko-

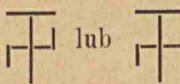

wanym blankiecie (wzór B), odpisując porządkiem na tymże wszystkie sztuki uznane za chore, podejrzane i lekko podejrzane. Wszystkie daty, służące do bliższego określenia wykazanej sztuki, mają być w odnośnych rubrykach należycie uwidocznione. Odpisy wierzytelne tych tabel przedkłada weterynarz po powrocie z komisji Wydziałowi krajowemu i komitetowi Tow. gosp. oraz pozostawia jeden egzemplarz takiego wykazu właścicielowi obory.

Piętnowanie.

12. Wedle tego wykazu zarządzi weterynarz opiętnowanie wszystkich sztuk przyrządami ze sobą przywiezionymi, przez wypalenie każdej sztuce chorej na lewej łopacie lub lewem udzie piętna „T”.

Wszystkie sztuki podejrzane naznaczy w ten sam sposób piętmem „I” tak, aby piętno to po powtórnym badaniu mogło być zamienione na piętno „T”, gdyby w ciągu ewentualnej obserwacji podejrzenie nieustąpiło.

Wreszcie sztuki uznane za lekko podejrzane oznaczy piętmem „T”, tak aby ten znak mógł być łatwo zamieniony na piętno „T” gdyby dana sztuka przy wtórnem badaniu została uznana za chorą.

Gdyby przy wtórnem badaniu sztuk już poprzednio za podejrzane lub lekko podejrzane uznanych i stosownie do tego opiętnowanych, znalazły się takie sztuki, u których podejrzenie ustąpiło i ponowną reakcją nie zostało stwierdzone, natenczas znosi się u takich sztuk dawne piętno przez wypalenie na niem w krzyż litery „Z” z czego powstanie znak:  lub 

Odosobnienie.

13. Po opiętnowaniu mają być wszystkie sztuki chore i podejrzane przeprowadzone (jeśli to tylko jest możliwe) do oddzielnej stajni, w której mają pozostawać, dopóki nie zostaną z obory zupełnie usunięte, względnie do powtórznego badania. W braku oddzielnej stajni mogą być umieszczone w tej samej, w której stały poprzednio, jednak tylko w takiej części tejże, którąby można ściśle oddzielić prowizoryczną ścianą murowaną lub drewnianą, sięgającą do powały, od części drugiej, w której staną sztuki zdrowe. Sztuki chore i podejrzane, umieszczone w takich oddziałach, muszą mieć tam zapewnioną oddzielną służbę stajenną, oddzielny skład paszy i oddzielne naczynia do karmienia, pojenia i dojenia. Mleko od krów w tym oddziale stojących, może być wywożone na sprzedaż tylko przegotowane lub pasteuryzowane albo przerabiane na masło i sery po przejściu zupełnej naturalnej fermentacji (skisnieniu). Nie mogą również być pędzone do wspólnego poidła (koryta), ani też paść się na wspólnem pastwisku ze sztukami zdrowymi.

Dalsze środki ochronne.

14. Sztuki uznane za chore nie tylko na podstawie typowej reakcji ale równocześnie i na podstawie wybitnych wyników badania kli-

nieznego, muszą być w najkrótszym czasie mimo natychmiastowego odosobnienia z obory usunięte z przeznaczeniem na rzeź. Sztuki uznane za chore na podstawie wyłącznie typowej reakcyi oraz tylko podejrzane, mogą pozostać w odosobnieniu, jako zwierzęta produkcyjne.

Od krów do tej kategorii należących można przychowywać cielęta, jednak tylko pod tym warunkiem, że cielęta te zaraz nazajutrz po urodzeniu zostaną od matek odłączone, do oddziału zdrowych na stałe przeniesione i tam karmione z ręki mlekiem swych matek przygotowanym lub pasteuryzowanym albo przysadzone do krów zdrowych.

Sztuki chore i podejrzane pozostawione w obserwacyi na czas 6—12 miesięcy powinny być po powtórnem badaniu i szczepieniu wybrakowane i z obory usunięte, jeśli u nich ponownie pojawiła się typowa reakcyja. Tem szybciej usunąć trzeba sztuki takie, u których obok ponownej reakcyi pojawiły się objawy chorobowe badaniem klinicznym wykryć się dające.

Dezynfekcyja.

15. Po każdorazowym badaniu obory, w której istnienie gruźlicy sprawdzono, należy natychmiast wykonać dokładną dezynfekcyę stajni wedle wskazówek, których udzieli na miejscu badający oborę weterynarz, stosownie do miejscowych warunków.

Ogłoszenie o wytępieniu gruźlicy.

16. Gdy którakolwiek z badanych obór okaże się zupełnie z gruźlicy oczyszczoną, t. j. gdy przy ostatniem badaniu i szczepieniu nie znajdzie się w niej ani jednej sztuki na gruźlicę chorej lub o tę chorobę podejrzanej, należy fakt ten urzędownie opublikować a to celem zachęcenia właścicieli innych obór do przeprowadzenia dobrowolnego tępienia gruźlicy w swych oborach i wskazania im źródła nabycia zdrowego materiału hodowlanego.

Środki dążące do rozpowszechnienia w całym kraju dobrowolnego tępienia gruźlicy u bydła.

17. Kosztem funduszu przeznaczonego na tępienie gruźlicy u bydła w kraju, zajmie się Wydział krajowy wspólnie z oboma komitetami Krajowych Towarzystw gospodarskich i w porozumieniu z Towarzystwami gospodarskimi okręgowymi rozpowszechnieniem wiadomości o gruźlicy u bydła rogatego, jej rozwoju i przebiegu, jej ujemnym wpływie na zdrowotność u ludzi oraz zapobieganiu i tępieniu tej choroby za pomocą rozpoznawczego szczepienia a to drogą peryodycznych popularnych wykładów, urządzanych w całym kraju i bezpłatnych publikacyj prac, popularnie tę sprawę omawiających.

Lwów dnia 2 kwietnia 1902 r.

Teofil Sochaniewicz
krajowy nauczyciel weterynaryi.

(Wzór A).

TABELKA

bydła rogatego w oborze

krwi

L. b.	Obora	Nr. bydłęcia w oborze	Nazwa bydłęcia	wiek	rodzaj	Badanie kliniczne				
						puls	oddech	wypuk	wysłuch	gruczoły limfatyczne i mleczne

BADANIA

w powiat

Ciepłota wewnętrzna mierzona przed szczepieniem dnia o godz.						Ciepłota wewn. mierzona po szczepieniu d. o godz.						Reakcyja w stosunku do ciepłoty nor.		Uwaga	
6	9	12	3	6	śred. max.	3	9	12	6	9	śred.	max.	śred.		max.

(Wzór B).

Wynik ogólny

badania klinicznego i szczepienia tuberkuliną bydła rogatego w oborze

krwi w powiat

własnej Wgo w

Stan bydła = { <table style="display: inline-table; vertical-align: middle;"> <tr><td>Buhaje</td><td>..... sztuk</td></tr> <tr><td>Krowy</td><td>..... sztuk</td></tr> <tr><td>Jałówki</td><td>..... sztuk</td></tr> <tr><td>Buhajki</td><td>..... sztuk</td></tr> <tr><td>Woły</td><td>..... sztuk</td></tr> </table> } = sztuk														Buhaje sztuk	Krowy sztuk	Jałówki sztuk	Buhajki sztuk	Woły sztuk
Buhaje sztuk																						
Krowy sztuk																						
Jałówki sztuk																						
Buhajki sztuk																						
Woły sztuk																						
L. b.	L. porząd. tabelki bad.	Nr. bydłęcia w oborze	Nazwa bydłęcia	wiek	rodzaj	Pochodzenie skąd? -- od?	Czy badanie kliniczne wykazało podejrzenie?	Reakcyja w stosunku do ciepłoty norm.	śred.	max.	Rozpoznanie	Wskazanie											

Z sztuk bydła rogatego badanego i szczepionego na gruźlicę uznałem za:

chore sztuk	=%	} = sztuk =%
podejrzone sztuk	=%	
lekko podejrzone sztuk	=%	

W dnia 190

Poglądy uczonych specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła

i spostrzeżenia nad niektórymi urządzeniami weterynaryjnemi za granicą

poczynione w podróży naukowej podał

Fryderyk Fried

c. k. starszy lekarz weterynaryjny powiatowy w Przemyślu.

(Ciąg dalszy).

Popołudniu zwiedziłem rzeźnię i zapoznałem się z weterynarzami tamtejszymi, którzy właśnie zajęci byli badaniem kilku sztuk bydła dotkniętych wągrami (*cysticercus inermis*), chorobą, na którą u nas dotąd bardzo mało zwracają uwagi. Na drugi dzień przedstawiłem się prof. Schütz'owi, głównemu współpracownikowi Koch'a, opierającego swoją teorię na jego doświadczeniach.

Prof. Schütz, człowiek już niemłody, szczupły, mocno zajęty zapisywaniem jakichś uwag, wyjętych z różnych na jego biurku leżących pism fachowych, przyjął mnie z wyszukaną grzecznością, a wysłuchawszy szeregu moich pytań, oświadczył mi z pewnym przekąsem, co następuje:

„Głosy tych, którzy nie sprawdzili naszych, t. j. moich i Koch'a wywodów doświadczeniami, a mimo to chcą o nich decydować, uważam za czezą paplaninę (*leere Schwatzerei*). Na zapytanie pańskie, dlaczego ja, jako najbardziej decydujący, nie wystąpiłem dotąd w obronie teorii Koch'a, tyle mogę odpowiedzieć, iż główny powód był ten, że nie władam językiem angielskim tak, iżbym mógł na temat ten podczas zjazdu w Londynie głośną prowadzić dyskusję. Ja zupełnie się solidaryzuję z wywodami Koch'a wygłoszonymi w Londynie, opierają się one bowiem na doświadczeniach przezemnie tutaj od dwóch lat przeprowadzanych. Jeśli pozwolimy, aby za nas przemówiła statystyka dawnego kwaterowania żołnierzy i obecnego systemu koszarowego z jednej strony, a rzeźni z drugiej strony, to przyjdziemy do przekonania, że nie gruźlica zwierząt a szczególnie wymion, na które tak wielki kładą nacisk, ale gruźlica płuc szerzy morderczą tę chorobę między ludźmi. Faktem jest, że prątki gruźlicze ludzkie nie wywołały w ciągu mych dwuletnich doświadczeń ani razu gruźlicy u bydła, podczas gdy prątki wzięte z bydła perlicą dotkniętego, wywołały u wszystkich do doświadczeń używanych zwierząt wybitną perlicę o bardzo ciężkim a nawet śmiertelnym przebiegu. U morskich świnek wywołują oba rodzaje prątków, tak lulzkie, jak i bydłecze,

ciężką, wzajem do siebie zupełnie podobną chorobę; nie można tedy zaprzeczyć, że oba te rodzaje są z sobą spokrewnione, a nawet, że do jednej może należą rodziny, ale jest coś, czego dziś jeszcze całkiem dokładnie określić nie możemy, co chroni bydło od zakażenia się gruźlicą ludzką, a ludzi od zakażenia się perlicą bydłą. Zresztą nie ulega już dziś żadnej wątpliwości, że niemiecka Rada państwa niedługo uchwali odpowiednie środki na dalsze badania, a tem samem w niedługim czasie okażą się wyniki prowadzonych w tym kierunku dalszych doświadczeń. Obecnie posiadam tutaj kilkanaście cieląt, które w różny sposób wystawiono na działanie prątków tak gruźliczych jak i perliczych, (Schütz konsekwentnie rozróżnia nazwy obu odnośnych prątków — u ludzi „gruźliczych“, a u bydła „perliczych“). „Prątki te podawaliśmy cielętom z pokarmem, lub szczepiliśmy nimi takowe, wybierając w tym celu bądź to przednią komórkę oka, bądź to otrzewną. Niektórym cielętom wstrzykiwaliśmy zawiesinę tych prątków bądź to podskórnie, bądź to śródżylnie, jednym słowem staraliśmy się sprawę — o ile możliwości — zbadać wszechstronnie. Aż do zupełnego ukończenia mych prac nie myślę odpowiadać na grad artykułów wywołanych w świecie naukowym skutkiem stanowiska, jakie zajął w tej sprawie Koch; tembardziej, że on ogromem swej powagi usuwa w cień cały zastęp naszych przeciwników“.

Na tem zakończył prof. Schütz, ten najpoważniejszy stronnik Koch'a naszą rozmowę, a w chwilę później oprowadzał mię przywołany przez niego asystent, Dr. Bauer po jego pracowni i muzeum, w którym znajdują się okazy przez Schütz'a sporządzone a przez Koch'a na zjeździe w Londynie przedstawiane. Widok tych okazów z wybitnymi zmianami gruźliczemi w licznych narządach różnych zwierząt, za pomocą prątków perliczych, przez Schütz'a wywołanemi, był tak dominującym, iż w pierwszej chwili wobec braku okazów przez prątki gruźlicze wywołanych, mimowoli przeszedłem do obozu zwolenników Koch'a, zwłaszcza, że asystent Dr. Bauer brak owych preparatów tłumaczył poprostu tem, że nie zdołano wytworzyć takich za pomocą prątków gruźliczych ludzkich. Preparaty okazane mi przez Dra Bauer'a przedstawiają wybitne i silnie rozwinięte mięjszowe zmiany gruźlicze. Pochodzą one z byczków bądź to padłych, bądź to zabitych po szczepieniu w różnych odstępach czasu, gdyż po 26, 49, 77 i 100 dniach. Najsłabiej rozwiniętą gruźlicę zauważyłem tylko w gruczołach pozagardzielowych świni, zabitej po 60-dniowem karmieniu prątkami gruźliczymi z ludzi pochodzącymi.

Z muzeum przeszliśmy do stajen, gdzie w zupełnie oddzielonych od siebie pomieszczeniach osobno znajdowało się 9 cieląt szczepionych perlicą, a osobno 10 sztuk szczepionych gruzlicą. Z naciskiem zaznaczam, że tak objaśnił mnie Dr. Bauer. Sztuki, o których mowa, oglądałem nieco bliżej i przekonałem się, że cielęta te (same byczki) i to tak sztuki szczepione perlicą jak i szczepione gruzlicą, okazują na szyi, w miejscu szczepienia takie same małe obrzęki, ale podczas, gdy sztuki szczepione gruzlicą ludzką nie zdradzają zresztą niczego chorobliwego, to cielęta szczepione perlicą, wyglądają jak ciężko chore, odżywienie ich bowiem jest nędzne, sierć najeżona, oddech przyspieszony; od czasu do czasu w tej stajence słyszeć się daje chrypliwy, charakterystyczny kaszel, którego ani razu w stajni sztuk gruzlicą ludzką szczepionych nie zauważyłem. Różnica w stanie zdrowia obu tych partyj cieląt była tak rażącą, iż i tutaj powiedzieć sobie musiałem, że Schütz i Koch mają poważne podstawy do głoszonego przez się twierdzenia, zwłaszcza, że byłem jeszcze pod wrażeniem dopiero co widzianych okazów anatomo-patologicznych w muzeum Schütz'a przechowanych. Porównując obie te oddzielne partje cieląt, niepodobna zaprzeczyć, że prątki gruzlicze i perlicze, w jednakowy sposób do ich ustroju wprowadzone, działały całkiem odmiennie, a w dalszym ciągu przyznać musiałem, że skoro inne wyniki dodatnie, zbijające ujemny wynik doświadczeń Schütz'a, nie były wówczas jeszcze ogłoszone, Koch i Schütz mieli zupełne prawo do zaprzeczania tożsamości obu tych chorobotwórczych prątków. Ważnym sprawdzianem dla całej tej sprawy była i jest okoliczność, że jak sam Schütz przyznał, oba omawiane prątki wywołują zmiany chorobowe u małych zwierząt i że gruzlica u ludzi jak i perlica u bydła na działanie tuberkuliny tak samo się zachowują. Ostatni fakt objaśniła Koch twierdzeniem, że tuberkulina dlatego tylko jednakowo działa na gruzlicę i perlicę, ponieważ należą do jednej grupy reakcyjnej (gleiche Gruppenreaktion).

Czy to wyjaśnienie Koch'a jest zupełnie uzasadnione, do sądu o tem nie jestem powołany, z własnego jednak doświadczenia wiem, że dałoby się ono odnieść i do innych bakterij niewątpliwie odmiennych od gruzlicy, jak n.p. do nosacizny, gdyż znane mi są fakty, (niektóre z nich osobiście sprawdziłem), że i konie nosate okazują reakcyę termiczną po wstrzyknięciu tuberkuliny. Zdaje się, że w ogóle ogniska przez bakterye zajęte łatwo podrażnić się dają zapomocą innych bakterij i toksyn i z tego punktu widzenia teoria Koch'a co do grupy reakcyjnej jest w każdym razie bardzo elastyczna. Stoimy dziś wobec problemu, który rychlej, sądzę, da się rozwiązać, niż w ogóle przypuszczają, gdyż okres inkubacyjny — jak wyka-

zały doświadczenia Schütz'a, jest dość krótki i tem samem spodziewać się należy, że kontrolujące badania — jeśli będą w całym świecie naukowym na większą skalę przeprowadzone — wkrótce sprawę wyjaśnią. Usilnej pracy w tym kierunku wyłożonej, zawdzięczamy już dziś wiadomości o różnych dotąd mniej znanych warunkach bytu prątków gruźliczych, i sądzę, że nie będzie to od rzeczy, jeśli zwrócę tutaj uwagę na wiadomości nowsze, przedmiotu tego się tyjące.

Doświadczenia wykazały, że chorobotwórcza działalność prątka gruźliczego może być zmodyfikowaną n. p. przez jodoform w sposób taki, iż wywoła u królika perlicę, zaś odwrotnie prątek perliczy wywołać może gruźlicę prosówkową; zależy to widocznie od tego, w jakich żyją i w jakich rozwijają się warunkach. Histologiczne zmiany nie są wcale tak różne, jak to tu i ówdzie twierdzą, a okoliczność, że u bydła zwapnienia są częstsze, niema nic do czynienia z samym rodzajem procesu chorobowego, jak to słusznie wyjaśnił prof. Baumgarten, gdyż zależy to tylko od większej zawartości soli wapiennych w ustroju bydłecym. Chodzi tylko o to, czy uda się u bydła wywołać gruźlicę przez prątki gruźlicze ludzkie w takim nasileniu, jak to czynią prątki perlicze, a zdaje mi się, że gdyby używano do tego celu sztuk zamotyliczonych, lub w ogóle mniej odpornych, szczepienie takie wydatniej by na nie działało, aniżeli wówczas, gdy się używa sztuk zupełnie zdrowych. Z dotychczasowych doświadczeń wynika w każdym razie, że prątki z ludzi pochodzące nie są tak silne, jak prątki w ustroju bydłecym rozwinięte, a tem samem nasuwa się myśl, że możnaby jadowitość prątków gruźliczych ludzkich wzmocnić, gdyby je systematycznie przeprowadzano przez różne organizmy zwierzęce. Dla hodowców spostrzeżenia poczynione w pracowni Schütz'a winny być donośnem wezwaniem, by skoro perlica z bydłęcia na bydłę tak łatwo się przenosi, tłumili ten zarazek ze wszystkich sił, nie dopuszczali do zakażenia powietrza przez kaszlące sztuki gruźlicze w oborze i bezwzględnie usuwali sztuki dotknięte gruźlicą wymion.

Dnia 1. października udałem się do państwowego urzędu zdrowia (Reichsgesundheitsamt) w Berlinie. Tutaj przyjął mnie tajny Rada rządowy, weterynarz p. p. Röckl. W kwestyi gruźlicy zaznaczył on co następuje:

„My niemieccy weterynarze do r. 1880 nie wierzyliśmy w identyczność gruźlicy i perlicy. Z końcem r. 1880, jak wiadomo, Koch odkrył prątek gruźliczy a Johne stanął wkrótce potem na stanowisku, że prątek ten jest identyczny z prątkiem znalezionym u bydła perliczego i wówczas rozpoczęliśmy z urzędu akcyę niszczenia mięsa gruźliczego i sterylizacyi mleka. Dziś Koch na mocy doświadczeń

przeprowadzonych wspólnie z Schütz'em, twierdzi, że obie te choroby nie są spowodowane przez jeden i ten sam zarazek i że niema potrzeby stosowania środków ostrożności, o ile one się odnoszą do rzekomej szkodliwości mięsa i mleka ze sztuk gruźliczych. Cesarski państwowy urząd zdrowia w Niemczech zajmuje w tej sprawie stanowisko wyczekujące. Koch sam nawołuje do skontrolowania jego doświadczeń w najszerszym tego słowa znaczeniu i, wedle mego zdania, minie jeszcze co najmniej lat 2 lub 3, nim cała ta sprawa się wyjaśni. Obecnie przeprowadzamy nasze doświadczenia w Dahlem pod Berlinem, gdzie pracuje kilku lekarzy i jeden weterynarz. W zakładzie tym, do którego zwiedzenia potrzeba tutejszego polecenia, znajdzie pan wiele ciekawych rzeczy“.

„Co się tyczy stosowania tuberkuliny, to w tej mierze niema u nas żadnych obowiązujących ustaw. Cesarski urząd zdrowia w ogóle wydaje tylko dyrektywy, nie zaś ustawy, licząc się z tem, że prowincye nasze są zbyt różne pod względem hodowlanym, aby je jednakowo administrować można. Co do mleka, również nie wydaliśmy dotąd żadnych przepisów; tą sprawą zajmują się zarządy miast i prezydenci policji. Obecnie, kiedy my sami wyczekujące zajmujemy stanowisko, natrafiłoby przedłożenie ustawy zmierzającej do państwowego nadzoru nabiątu na takie trudności, iż przyjęcie przedłożenia byłoby z góry wykluczone“. Pan Röckl, który żywo się zainteresował stosunkami weterynarno-policyjnymi w Austrii, bardzo przychylnie się o naszej działalności wyraził; oświadczył on mianowicie, że zazdrości nam przedewszystkiem powodzenia co do zarazy płucnej i co do nowo wydanej ustawy o pomorze świń, a to głównie dlatego, iż nasze sfery przemysłowe rozumiejąc doniosłość dotyczących ustaw, głosują za takowemi, jakkolwiek nie służą bezpośrednio ich interesom i znacznych wymagają funduszów. Mówiąc o naszych urządzeniach weterynarno-policyjnych, zaznaczył p. Röckl, że dziwi się, iż wobec tak usilnego tłumienia chorób stadnych w Austrii, tak mało poświęcamy uwagi wściekliznie u psów, której oni w środkowych Niemczech prawie od 20 lat wcale nie widzą. Zauważył przytem, że zaraza ta pojawia się tylko w okolicach graniczących z Austryą lub Rosyą, ku wielkiej przykrości władz i ludności pogranicznej; wypytywał się o środki, jakie my do tej zarazy stosujemy, czy mamy specjalne jakie przepisy krajowe o opodatkowaniu psów i zaznaczył przy końcu, że tej zarazie mogłyby koniec położyć tylko międzynarodowe przepisy obejmujące całą Europę, gdyby były wszędzie tak ściśle przestrzegane, jak to się dzieje w Niemczech.

Zaopatrzone w list polecający rady p. Röckl'a, wyjechałem na drugi dzień do Dahlem, zakładu przeznaczanego do badania zaraźli-

wych chorób zwierzęcych. Tam przyjął mnie weterynarz Köske i lekarz kierujący Dr. Hartl. Zakład ten leży zupełnie odosobniony w polu i jakkolwiek nie jest jeszcze całkiem ukończony, już dziś widać, że rząd stara się go w każdym kierunku wyposażać. Wszędzie widać tutaj obszerne pracownie, znaczną ilość mikroskopów pierwszorzędnych firm, najnowsze termostaty, odśrodnice i inne przyrządy potrzebne do badań mikroskopowych, liczne środki chemiczne i przyrządy do chemicznego badania, oraz praktycznie urządzone, przestronne, dobrze wycementowane stajnie i chlewy, zaopatrzone w kryte chodniki i wodociągi, tak, iż śmiało rzecz można, iż zakład ten odpowiadać będzie wszelkim najdalej idącym wymogom pod względem naukowym i weterynarno-policyjnym.

Aby wywóz padliny ze zwierząt, na których tutaj czyniono doświadczenia, jakoteż zagrzebywanie trupów uczynić zbytecznym, urządzono osobny piec, w którym wszystka padlina i odpadki, jakoteż materje zaraźliwe można zupełnie zniszczyć. Takie piece winny posiadać wszystkie większe rzeźnie a przedewszystkiem akademije weterynaryjne. Z powodu robót adaptacyjnych nie mogłem niestety dostać się do wszystkich pomieszczeń.

Z ciekawych doświadczeń, jakie tutaj widziałem, za godne wzmianki uważam sztuczne wywołanie gruźlicy wymion u kilku krów, którym wstrzyknięto w sam gruczoł wymienia zawieszinę prątków gruźliczych. Wymiona tych krów znalazłem twarde a gruczoły chłonne ponad wymieniem wyczuwać się dawały jako twarde, niebolesne guzy wielkości jaja kurzego.

W mleku tych krów okazał mi weterynarz p. Köske liczne charakterystycznie barwiące się prątki gruźlicze. Pan Köske podczas mego pobytu w zakładzie wskazał mi także różne kultury zasiane prątkami nibygruźliczymi (pseudo-tuberkulicznymi) i nadzwyczaj przychylnie wyraził się o usilnej pracy pani Dr. Lidy Rabinowicz, pracującej w zakładzie Koch'a, do którego radził mi się udać.

Wskazówki te przyjąłem i w kilka godzin później stanąłem u wrót zakładu prof. Koch'a, w pobliżu szpitala dla chorób zaraźliwych, zbudowanego wedle systemu barakowego tak, iż jeden budynek od drugiego jest zupełnie oddzielony a temsamem, ograniczenie epidemii jest znacznie ułatwione. Sam zakład, w którym mieszczą się pracownie, przedstawia się jako gmach o kolosalnych rozmiarach, z ogromnym komfortem urządzony. Prof. Koch'a niestety nie zastałem; wyjechał on do Oberhausen, gdzie właśnie wtedy zachorowało około 1000 robotników fabrycznych na tyfus. Wylegitymowawszy się co do celu mej wizyty, otrzymałem przewodnika, który wiódł mnie

po licznych pracowniach i murowanych stajniach w oficynie się znajdujących, mieszczących w sobie znaczną ilość kóz, świń, osłów i psów. Psy i małe zwierzęta, mianowicie szczury, myszy, króliki i t. p. zastałem w klatkach ustawionych rzędem na podłodze cementowanej. Bardzo wiele z tych zwierząt, jak mi przewodnik mój wyjaśnił, służy do doświadczeń w sprawie gruźlicy, nad którą pracuje tutaj znaczna ilość lekarzy. Doświadczenia co do tożsamości perlicy i gruźlicy na razie tutaj wstrzymano, prof. Koch wyszedł bowiem z założenia, że to winno się odbywać w akademii weterynaryjnej pod bezpośrednim dozorem prof. Schütz'a, rzekomo, by się ochronić od zarzutu niekompetencji w sprawach chorób zwierzęcych. W wędrowni mojej po tym zakładzie byłem także w pracowni, w której wyrabiają szczepiankę ochronną dla osób pokąsanych przez psy wściekłe. Szczepiankę tę wyrabiają tutaj sposobem Pasteur'a z rdzenia paciierzowego królików sztucznie wściekłą zakażonych, przyczem zauważyłem, że używają do wyjęcia rdzenia paciierzowego specjalnych nożyc, które ułatwiają w wysokim stopniu misterną tę czynność. Wstąpiłem też do pracowni p. Dr. Lidyi Rabinowicz, gdzie zastałem ją bardzo zajęłą korespondencją, skutkiem czego rozmowa nasza ograniczyła się na krótkiej wymianie kilku konwencyonalnych frazesów. Jest to osoba mała, o śniadej cerze i rzecz dziwna u kobiety, widocznie nie bardzo skłonna do rozmowy z obcymi.

Pobyty mój w Berlinie wyzyskiwałem — o ile było w tym krótkim czasie możebnem — także na zwiedzenie innych zakładów, mogących mnie zainteresować pod względem weterynaryjnym jak np. mleczarni Boll'a, do której jeszcze w sprawozdaniu mem wrócę, rzeźni berlińskiej, targowicy bydłowej i targowicy gęsi w Rummelsburgu.

W rzeźni berlińskiej spędzałem codziennie niemal kilka godzin popołudniu. Z licznych wypadków tyczących się gruźlicy, tamże przemnie widzianych, uważam jako najbardziej interesujący — fakt stwierdzenia ogólnej gruźlicy u cielęcia dwumiesięcznego. W ustroju jego znaleziono liczne ogniska serowate, po części zwapniałe, we wszystkich narządach mięsnych i nieomal we wszystkich gruczołach jak n. p. międzyoskrzelowych, pachowych i pachwinowych. Wedle wyjaśnień udzielonych mi przez dyrektora tejże rzeźni, można tutaj liczyć u bydła dorosłego 23%, u cieląt 0.29%, a u świń 3 a nawet i 4% gruźlicy. U świń choroba ta przybiera rzekomo coraz większe rozmiary, odpowiednio do wzrostu liczby mleczarni zbiorowych. Weterynarz obwodowy p. Seiffertt, który pełni tu nadzór weterynarno-policyjny, zapewniał mnie, że prawie 30% sztuk sprowadzonych z kwarantany, uznanych tam na mocy stosowania tuberkuliny za wolne od gruźlicy, okazuje się po rzezi dotkniętym tą chorobą,

z czego wnioskuję, że było to przed przybyciem do kwarantany w Lubece i w Barnfeld-Altonie bywa w Danii zaprawiane na działanie tuberkuliny. (C. d. n).

III. Zjazd lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze 1901.

Sekoya weterynarska.

Skreślił **Dr. Henryk Mańkowski** lek. wet.

(Ciąg dalszy).

O wrażliwości zwierząt na doświadczalne szczepienia nosacizną i gruźlicą.

Przyczynek do odporności rasowej.

M. Prettner starszy weter. miasta Pragi

Obie prace są czysto doświadczalne, pierwsza zawiera doświadczenie z nosacizną, wykonane na różnych rodzajach zwierząt, druga, doświadczenia z gruźlicą, wykonane głównie na jednym gatunku bydła rogatego, mianowicie na bawołach. Pierwsza miała za cel, aby na podstawie doświadczeń naukowych stwierdzić znaną ogólnie odporność bydła rogatego na nosaciznę; drugiej pracy celem było znalezienie zwierzęcia, o ile możności najwięcej odpornego na jad gruźliczy, któreby w danym razie mogło służyć do wyrobu surowicy leczniczej przeciwgruźliczej.

Nosacizna. Do szczepienia użyto 62 samce i 58 samic morskich świnek. Do szczepienia brano tylko hodowle I. i II. generacyi, gdyż trzecia generacya już nie jest na pewno zaraźliwa. Objaw Straus'a występuje u morskich świnek zaraz po szczepieniu czy to hodowlą, czy ropą lub śluzem wypływającym z nosa albo materiałem zawierającym drobnoustroje nosacizny.

W ciągu 24—48 godzin występują zmiany w jądrach, bez zbroczeń chorobowych w innych narządach. Jeżeli materiał użyty do szczepienia zawiera niewiele drobnoustrojów, zwłaszcza n. p. śluz wypływający z nozdrzy, wówczas występuje tylko ropne nacieczenie jąder, a brak ropy między osłonkami tychże. Szczepieniem cząstkami obrzękłych chorobowo jąder, w drugim dniu po zakażeniu, można jadowitość nosacizny znacznie zwiększyć, jeśli zaś samca (m. ś.) drugiego dnia po zaszczepieniu jadu nosacizno-

wego do jamy otrzewnowej wytrzebimy, to wówczas tenże nie ginie.

Samiec morskiej świnki zaszczipiony hodowlą nosacizny w dawce 1 gr. do jamy otrzewnowej ginie w ciągu 8 dni, samica zaś w ciągu 10 dni; zaś po zaszczipieniu materyału nosaciznowego, zawierającego nieliczne drobnoustroje, samiec ginie w ciągu 10, samica w ciągu 12—14 dni.

Po zastrzyknięciu gęstego pokładu z hodowli nosaciznowej lub ropy do jamy otrzewnowej, występuje u morskich świnek ropne zapalenie otrzewnej, a jeśli materyał zawiera małą ilość drobnoustrojów, to znajdziemy tylko pojedynczo rozsiane ogniska w całym ustroju szczepionego zwierzęcia; po szczepieniu podskórnem bez względu czy wstrzykuje się ropę, czy hodowlę, rozwinię się naciek ropny w miejscu zastrzyknięcia.

Jeśli się szczepi podskórnem materyał z tkanki nosaciznowo zmienionej, wytworzy się tamże wrzód i guzki swoiste w różnych narządach, głównie w śledzionie lecz także w wątrobie, nerkach, płucach; w nerkach częściej u samców niż u samic morskich świnek. Przy tych doświadczeniach autor stwierdził, iż najskuteczniej działa u samców zastrzyknięcie kropli ropy wyciśniętej z tkanek nosaciznowo zmienionych, gdyż wywołuje w ciągu 12 godzin obrzęk jąder.

Mniej wrażliwym na jad nosaciznowy jest królik: po zaszczipieniu do jamy otrzewnowej nie występuje u niego obrzęk jąder i ginie w ciągu 3—4 tygodni; przy sekcyi znajduje się nieznaczne zmiany i guzki swoiste w wątrobie. Przy szczepieniu podskórnem ginie królik w ciągu 4—6 tygodni, a w wątrobie i śledzionie znachodzi się guzki nosaciznowe. Jeśli do szczepienia użyje się materyału z małą ilością drobnoustrojów chorobowych, wówczas królik ani nie choruje, ani nie ginie. Badania te przeprowadził autor na 24 królikach.

Białe myszy są na nosaciznę wrażliwe: po szczepieniu do jamy otrzewnowej giną po 8—10 dniach, zaś po podskórnem w ciągu 2—3 tygodni; przy sekcyi znajdujemy guzki w nerkach, wątrobie i śledzionie; obrzęku jąder brak. Autor szczepił myszy białe w ilości 26 sztuk.

Trzoda chlewna jest mało wrażliwa, okazuje jednak objaw Straus'a, obrzęk jąder i naciek ropny tychże, brak tylko ropy między osłonkami jąder.

Owce, po zastrzyknięciu do jamy otrzewnowej hodowli na pewne jadowitych, wcale nie ulegają zakażeniu, aczkolwiek według twierdzenia Pench'a i Stokes'a powinno to nastąpić.

Małpa jest mało wrażliwa, ginie jednak na nosaciznę w ciągu 18 dni; po zaszczepieniu do jamy otrzewnowej zmiany chorobowe znajdują się w śledzionie, wątrobie i płucach, zaś w jądrach ich brak.

Że bydło rogate podskórnie szczepione nie zapada na nosaciznę wykazał Sacher, lecz znane to jest bez dalszych badań, to też godziło się stwierdzić, czy przeciw innymi sposobami nie da się sztucznie u bydła nosacizny wywołać.

Zaszczepił przeto autor hodowlę jadowitą nosacizny jednemu cielęciu do jamy otrzewnowej, drugiemu do żyły, zaś trzeciemu cielęciu zastrzyknął ropę i tkankę nosaciznowo zmienioną, każdemu z nich po 15—20 gramów. Po zabiciu cieląt, pierwszego po 2 miesiącach, drugiego po 5 miesiącach, a trzeciego po sześciu tygodniach, nie znaleziono żadnych zmian nosaciznowych. Dwu cielętom szczepiono nadto jad nosaciznowy do jąder; jednemu zastrzyknięto do każdego jądra po 1 gr. hodowli bulionowej, drugiemu po pół grama czystej ropy z jąder morskiej świnki, pomimo to nie znaleziono w jądrach przy sekcyi cieląt żadnych zmian swoistych. Temi doświadczeniami stwierdził kol. Prettner zupełną niewrażliwość bydła rogatego na jad nosaciznowy.

Gruźlica. Bydło rogate, które, o ile niewrażliwe jest na nosaciznę, skłonne jest do podlegania gruźlicy, tak że dotąd nie udało się uodpornić jakiegokolwiek gatunku bydła, coby można wyzyskać do wyrabiania surowicy leczniczej przeciw gruźliczej z takich uodpornionych zwierząt.

Badając w tym kierunku robił autor dalsze swoje doświadczenia na bawołach, u których nigdy w pragskiej rzeźni gruźlicy nie znaleziono, przyczem, jako zwierząt kontrolnych, używał morskich świnek, cieląt i kóz.

Pierwszy bawół użyty do doświadczenia, urodził się i wychował w Czechach, żywiono go mlekiem krów, z pomiędzy których u trzech stwierdzono przy rzezi ogólną gruźlicę, następnie hodowano go w warunkach nader dlań nieodpowiednich, niekorzystnych tak, że w chwili użycia go do badań t. j. w 11-tym miesiącu życia, wyglądał na skarłałe i wychudłe zwierzę, przedstawiające wskutek osłabionego ustroju wielce podatny materiał dla rozwinięcia się jakiegokolwiek choroby. Dnia 22 sierpnia zastrzyknięto mu hodowlę gruźlicy bulionowo agarową otrzymaną z morskich świnek, w dawce 5 gr. do żyły i 20 gr. do jamy otrzewnowej, a w 5 tygodni zabito go t. j. w czasie, w którym mogły się już prawidłowo rozwinąć zmiany swoiste; przy sekcyi jednak i przy badaniu drobnowidowem organów i błon surowiczych żadnych zmian chorobowych gruźliczych nie znaleziono. Do kontroli uży-

temu cielęciu zastrzyknięto po 5 gr. hodowli do żyły głównej i do jamy otrzewnowej. Po 3 tygodniach cielę zdechło, a przy sekcji znaleziono gruźlicę otrzewnej i wszystkich organów jamy brzusznej, co również i badaniem drobnowidowem autor stwierdził.

W płucach cielęcia znaleziono nieznaczne zmiany, na brzeżach płuc twarde ogniska, w których pod mikroskopem znalazł P. prątki Koch'a. Również tę samą hodowlę, którą zaszczerpiono bawołu i cielę, zaszczerpiono także do jamy otrzewnowej czterem morskim świnkom, które w ciągu 3—4 tygodni padły, okazując przy sekcji wybitne zmiany gruźlicze.

Drugi bawół wychował się w warunkach jemu odpowiednich t. j. w stepie, i tu również do kontroli użyto cielęcia i 5 morskich świnek. Dnia 3 listopada 1899 wstrzyknięto bawołowi do żyły nalot z dwu agarowych hodowli zmieszany z bulijonem w dawce 10 gr., a cielęciu dano 4 gr. również do żyły. W 18 dni potem dano tak bawołowi jak i cielęciu także same dawki do jamy otrzewnowej. Tą samą hodowlą zaszczerpiono pięć morskich świnek.

W sześć tygodni po pierwszym szczepieniu bawół i cielę uległy zarazie pyskowo-racicowej i z tego powodu zostały zabite. Wynik sekcji tak u cielęcia, jak i bawołu, a także i u morskich świnek był taki sam, jak w pierwszym doświadczeniu.

Doświadczenia powyższe robił autor tylko czystymi hodowlami gruźlicy i stwierdził niemi niewrażliwość bawołu na jad gruźliczy zawarty w hodowlach.

Dalszym celem badań P. było rozstrzygnięcie, czy tu zachodzi zupełna niewrażliwość na jad gruźliczy, czy też tylko wysoka odporność.

W tym celu szczepił trzeciego bawołu (cielę). Dwu miesięczne cielę-bawół żywione było od swego urodzenia mlekiem krowy gruźliczej. Do zastrzyknięcia użyto materiału z płuc bydła rogatego, w którym to materiale prątki Kocha drobnowidowo autor stwierdził. Materiał ten roz tarto z bulijonem jednak tak, aby tkanki nie były całkiem roz tarte, a to aby z jednej strony resorbcyę szczepionego materiału utrudnić, z drugiej zaś aby wytworzyć sztucznie mechaniczne podrażnienie otrzewnej. Powyższy materiał gruźliczy wprowadzono z pomocą małego trójgrańca do jamy otrzewnowej w dawce 10 gr. bawołowi, a 5 gr. kozie jako zwierzęciu kontrolnemu. W tydzień po pierwszym wstrzyknięciu powtórzono bawołowi taką samą dawkę. W dwa miesiące potem zdechł bawół, zaś w 3 m. koza. Sekcya wykazała tak u bawołu jak i kozy gruźlicę organów jamy brzusznej. Uwagi godnem było

u kozy to, że nie znaleziono żadnych zmian w wymieniu, aczkolwiek okolica tegoż była znacznie chorobowo zmieniona. Mlekiem kozy pod koniec jej życia zaszczerpiono 7 morskich świnek bez wywołania u tychże gruźlicy.

Czwarty bawół-byk sprowadzony ze stepu, był kilkakrotnie szczepiony hodowlą gruźlicy.

13. grudnia 1900 wstrzyknięto mu 10 gr. hodowli agarowej do jamy otrzewnowej bez wywołania żadnych objawów gruźlicy; sześć morskich świnek kontrolnych padło w ciągu 3—6 tygodni. Następnie zastrzykiwał kol. P. w dniu 11. stycznia 1901 i 23. stycznia po 10 gr. a 2 lutego t. r. 5 gr. do jamy otrzewnowej hodowlę agarową gruźlicy zmieszaną z bulijonem, a dnia 10. kwietnia 1901 5 gr. hodowli bulijonowej.

Bawół żyje dotychczas (t. j. do końca maja 1901) jest dobrze odżywiony i widoczne, że prątki w hodowlach sztucznych są dla niego zaslabe, mimo kilkakrotnie w ciągu 10-ciu miesięcy uskuteczonych wstrzykiwań.

Badania kol. Prettnera są czysto doświadczalne, któremi starał się dotąd niepewne dane co do nosaczyny uzupełnić; stwierdził bowiem wrażliwość trzody chlewnej, małą wrażliwość małą, częściową odporność u owiec przy szczepieniu do jamy otrzewnowej i zupełną odporność bydła rogatego na szczepienia nosaczyny rozmaitymi sposobami.

Co do gruźlicy stwierdził autor, że u kozy mimo schorzenia sąsiadujących z wymieniem organów jamy brzusznej prątki gruźlicze do mleka się nie dostają; że bawół jest zwierzęciem odpornym na szczepienia nawet kilkakrotne hodowlami gruźlicy, że jednak podlega gruźlicy przy szczepieniu tkanką gruźliczo zmienioną.

Na podstawie powyższych badań ma Prettner nadzieję, iż bawoła będzie można uodpornić i następnie użyć do uzyskania surowicy leczącej gruźlicę, co by w boju z gruźlicą byłoby znamenitą bronią zdobytą przez weterynarza. (C. d. n.).

Streszczenia i oceny.

Dr. Włodzimierz Kulczycki. *Przypadek ectopia cordis u cielęcia z 2 tabl.* (Autoreferat).

W „*Polskiem Archiwum nauk biologicznych i lekarskich T. I. 1902.*“ podałem w języku polskim i niemieckim przypadek nieprawidłowego

położenia serca pod szyją u cielęcia, przyczem szczegółowo opisałem zboczenia anatomiczne spowodowane tą nieprawidłowością. W zachowaniu się stosunków topograficznych występują w tym wypadku również osobliwsze zboczenia, których szczegółowo w tem miejscu omawiać nie będę. Zboczenia tętnic i żył uwydatnione są na dwu chromolitografowanych tablicach. Oprócz przypadku podanego przezemnie, znany mi jest w literaturze tylko jeden podobny przypadek opisany przez Nadaskay'a w *Anatomischer Anzeiger* 1896.

W niniejszym przypadku za życia cielęcia zwracał uwagę guz kulisto-owalny, znajdujący się na szyi tuż przed wejściem do klatki piersiowej. Guz ten można było bardzo łatwo rozpoznać, jako serce nieprawidłowo położone na szyi a to po ruchach, mianowicie po skurczach rytmicznych, nadzwyczajnie silnych.

Okaz ten miał początkowo być użytym do szczegółowych badań nad ruchami serca, ewentualnie do odpowiednich doświadczeń w tym przedmiocie. Ponieważ jednak akcja serca była nadzwyczaj przyspieszona (około 130—150 uderzeń na minutę), przeto zamierzono nasamprzód wywołać zwolnienie ruchów serca, za pomocą *tinct. Strophanthi*. Jednak wkrótce potem (w trzy dni) nastąpiła śmierć zwierzęcia, w następstwie stanu bardzo osłabionego, a może i wskutek działania strofantyny.

U cielęcia tego kształt klatki piersiowej był nieprawidłowy. Mianowicie wszystkie chrząstki żebrowe były powyginane, a nawet pozalamywane ku przodowi i środkowi. Wskutek tego obydwaj łuki żebrowe nie tworzyły linii równo zakrzywionej, lecz przeciwnie kilkakrotnie falisto zgięta, co również na zasuszonym preparacie całkiem wyraźnie się zachowało. Podobnie kształt mostka był nieprawidłowy. Przedni ruchomy człon kostny mostka (*manubrium*) nie był zwrócony ukośnie do góry, lecz ku przodowi. Natomiast następne części kostne tworzyły trzon mostka, dwa razy esowato zagięty, zamiast charakterystycznego dla bydła lekko łukowego zagięcia w ten sposób, iż górna powierzchnia jest wypukła, a dolna wklęsła. Z powodu tych skrzywień mostka i łuków żebrowych klatka piersiowa była z boków ściśnięta, a przytem jakby pokurezona.

Serce jest nietylko wcałości naprzód t. j. na szyję przesunięte, lecz oprócz tego także około swej osi poprzecznej więcej aniżeli o 90° obrócone tak, że koniec serca zwrócony jest ku przodowi i dołowi (w kierunku kranialno-wentralnym). Równocześnie lewa komora sercowa zwrócona jest ku stronie brzusznej (wentralnej), prawa zaś ku stronie grzbietnej (dorsalnej), wskutek czego także i obydwaj rowki podłużne (*sulci longitudinales*) zmieniły położenie, mianowicie jeden z nich zwrócił się na stronę lewą, drugi zaś na stronę prawą. Serce jest przytem bardzo znacznie powiększone (przerosłe). Objętość jego w stanie wypełnionym masą kitową jest przynajmniej trzy razy większa aniżeli u normalnego cielęcia tej samej wielkości.

Zestawiając fakta anatomiczne, niniejszy przypadek możemy określić jako kombinację następujących nieprawidłowości: 1) *Ectopia cordis*, 2) Zdwojenie żyły głównej przedniej (*v. cava anterior (superior)*) polegające na tem, że żyła bezimienna lewa (*vena anonyma sinistra*) nie łączy się z żyłą bezimienną prawą (*v. anon. dextra*) lecz wpada do

trwającej zatoki wieńcowej (*sinus coronarius*), 3) Wstrzymany zanik przewodu Botall'a (*ductus arteriosus Botalli*), 4) nieprawidłowe zachowanie się początków głównych pni łuku aorty, od którego, zamiast charakterystycznego dla bydła jednego wspólnego pnia dla obu tętnic szyjnych (*art. carotides*) i obu tętnic podobojczykowych (*art. subclaviae*) czyli zamiast t. zw. aorty przedniej, odchodzą dwie gałęzie, mianowicie: *truncus anonymus maximus* i *art. subclavia sinistra*, a zatem stosunki takie, które u zwierząt mięsożernych i u świń należą do prawidłowych.

Nieprawidłowości przytoczone pod 1), 2) i 3) są, oczywiście objawami powstrzymanego rozwoju, mianowicie polegają one na trwaniu przejściowych stosunków embryonalnych.

Co się tyczy powstania *ectopia cordis*, to musimy przyjąć, że przyczyną tej wady rozwojowej jest opóźniony *descensus cordis*, to znaczy, iż serce pozostawało jeszcze w okolicy szyjnej, gdy tymczasem nastąpiło już zamknięcie tułowia (klatki piersiowej), wskutek złączenia się prawego łuku żeberowego z łukiem lewym. Dokonane zamknięcie klatki piersiowej było następnie mechaniczną przeszkodą, dla której spóźniony *descensus cordis* nie mógł już się odbyć.

Wskutek tego, że rozrost ścian klatki piersiowej a mianowicie żeber postępował naprzód mniej więcej w tych samych rozmiarach jak u cielęcia normalnego i podczas gdy równocześnie objętość organów zawartych wewnątrz klatki piersiowej była znacznie zmniejszona z powodu, iż brakowało w niej serca i pewnych głównych naczyń a nawet części przednich płatów płuc, przeto też i klatka piersiowa przybrała kształt nieprawidłowy. Okoliczność ta wyjaśnia nam, iż właśnie z tego powodu nastąpiło pokrzywienie żeber, a mianowicie chrząstek żeberowych tudzież mostka, nadających klatce piersiowej postać nieprawidłową.

Zdwojenie żyły głównej przedniej występuje tu w typowej formie, w jakiej ono u człowieka już wielokrotnie było spostrzegane. Ukształtowanie serca a przedewszystkiem prawego przedsionka w niniejszym przypadku przypomina uderzająco kształt tychże części serca embryonalnego, w odpowiednim okresie rozwojowym. Lewa żyła główna przednia w charakterystyczny sposób obejmuje lewy przedsionek od strony lewej i brzusznej (przy normalnem położeniu serca od grzbietu — tyłu). Do tej też żyły wpadają *vena azygos sinistra* i żyły sercowe, a zatoka jej (*sinus coronarius*) od reszty przedsionka jest wyraźnie oddzielona.

Nasuwa się więc myśl, że wszystkie te objawy powstrzymanego rozwoju, a mianowicie pozostawanie serca w okolicy szyjnej, trwanie w pierwotnej postaci całego lewego przewodu Cuvier'a jakoteż i trwanie przewodu Botall'a mają jedną wspólną przyczynę, która spowodowała wstrzymanie i opóźnienie rozwoju serca.

Oprócz morfologicznych zbożeń w tym przypadku widzimy nadto bardzo znaczne powiększenie i hipertrofię serca. Stan ten, powiedzieć można, wprost chorobliwy, jest bez wątpienia skutkiem wad rozwojowych serca. Zrozumiałą jest rzeczą, że nieprawidłowe ułożenie serca na brzusznej stronie szyi samo przez się spowodowało zwiększoną pracę mięśnia sercowego. Ponieważ jak wiadomo ruchy oddechowe

stanowią ważny czynnik mechaniczny, który ułatwia dopływ krwi żyłnej do serca, przeto położenie serca zewnątrz klatki piersiowej sprawić musiało zastój żylny. Zastój, którego następstwem między innymi było także powiększenie wątroby, sprowadził w pierwszym rzędzie bardzo znaczne rozszerzenie prawego przedsionka.

Jako przeszkoda w krążeniu krwi zastój ten pociągnął za sobą zwiększoną pracę serca, a w następstwie tejże przerost obu komór, albowiem przy utrzymanym *ductus arteriosus Botalli* obydwie komory wspólnie brały udział w pracy nad wielkim krążeniem krwi. To jest także powodem względnej chociaż nie absolutnej przewagi prawej komory do tego stopnia, że ona właśnie tworzy koniec serca.

Przedwczesna śmierć zwierzęcia była więc prawdopodobnie następstwem niedostatecznej czynności przerosłego serca (*insufficiencia cordis*).

Już po ogłoszeniu powyższego wypadku w Polskiem Archiwum otrzymałem w marcu r. b. od prof. Nadaskay'a z Budapesztu list, w którym donosi mi, że na klinice tamtejszej znajduje się obecnie zupełnie podobny przypadek *ectopia cordis* u cielęcia żyjącego, które mniej więcej przed 9 miesiącami dostało się na klinikę, gdzie dotąd wcale dobrze się rozwija. Także i w tym wypadku serce leży pod szyją w fałdzie szyjnym a skurcze jego są widoczne i wyczuwalne. Nadto uprzejmoci prof. Nadaskay'a zawdzięczam wiadomość jeszcze o drugim podobnym przypadku w Ameryce, mianowicie o przypadku zakomunikowanym Nadaskay'owi przez Dra Leonarda Tearson'a z Filadelfii, który ostatniej jesieni w swej podróży naukowej po Europie przez kilka dni bawił w Budapeszcie, celem zwiedzenia Akademii weterynaryi. W każdym razie świadczy to, że przypadki *ectopia cordis* u bydła zdarzają się niezawodnie częściej, jakkolwiek w literaturze naukowej zostały, o ile mi wiadomo, tylko dwa razy zapisane, raz przez Nadaskay'a a drugi raz przezemnie.

Dr. Wł. Kulczycki.

Rozmaitości.

Wykrywanie barwnika krwi w moczu. Do wykrycia barwnika krwi w moczu daje się podług Rossell'a zastosować spostrzeżenie Klunge'go i Schaet'a, że aloina w obecności olejku terpentynowego i krwi barwi się na kolor czerwony. Badany mocz należy silnie zakwasić kwasem octowym i skłócić z równą objętością eteru. W razie uformowania się zawiesiny, oddzielenie eteru można przyspieszyć przez oziębianie w wodzie lodowej lub dodanie kilku kropel alkoholu albo kwasu octowego. Wyciąg eteryczny zlewa się do probówki, zawierającej kilka kropel wody dystylowanej, poczem dodaje 15—30 kropeli starego olejku terpentynowego lub 10—15 kropli niedawno przegotowanej wody utlenionej i lekko kłóci. W końcu dodaje się 10—20 kropli dwuprocentowego, świeżo przygotowanego, roztworu Barbados-aloiny (jako solvens służy 70—90% alkohol) i silnie wstrząsa.

W obecności hemoglobiny po 1—3 minutach występuje wyraźne poczerwienienie warstwy wodnej, która mniej więcej po 10 minutach przecho-

dzi w piękny kolor wiśniowy. Próba ta wykrywa nawet tak nieznaczne ślady hemoglobiny, jakie nie dają się wykazać zapomocą metody spektroskopowej. Ponieważ nalewka aloinowa często już po dwu godzinach czerwienieje, wskazanem jest użycie świeżo przygotowanej za każdym razem nalewki. Otrzymuje się ona przez rozpuszczenie szczypty sproszkowanej aloiny w 2—3 cm.³ słabego spirytusu. Próba ta posiada równą pewność co i odczyn Weber'a z nalewką gwajakową, pod względem zaś łatwości wykonania ma pierwszeństwo, ponieważ przygotowanie roztworu aloiny zabiera mniej czasu niż przygotowanie nalewki gwajakowej. Przytem czerwień aloinowa jest o wiele trwalszą niż błękit gwajakowy, (Wiadomości farmaceutyczne 1. kwiecień 1902 i Th. Zeit. 1902. Nr. 11).

Ch. Todd. podaje wyniki swoich doświadczeń nad toksynami b. megatherium, które wykazują znaczne działanie hemolityczne względem krwi niektórych zwierząt. Najwięcej wrażliwe na działanie toksyn b. megatherium są czerwone ciała krwi świnki morskiej, najmniej cz. c. krwi końskiej. Krew ludzka pod wpływem tych toksyn ulega hemolizie bardzo szybko. Fakt, że produkty życia tego, jak wiadomo, bardzo rozpowszechnionego drobnoustroju posiadają bardzo wybitne własności hemolityczne, jest bardzo ciekawy i rzuca pewne światło na powstawanie takich spraw, jak krwomocz peryodyczny, małokrwistość złośliwa i t. p. (Medycyna nr. 15 1902) Lancet. 16 grudnia 1901).

Vioform jako lek zastępujący jodoform. (Kreke. Münch. med. Wochs. 1901 nr. 33). Lek ten ze stanowiska chemicznego jest jod-chlor-oksychinoliną; jest bezwonny, wstrzykiwany pod skórę w ilości $\frac{1}{2}$ grm. posiadać ma wybitne własności hemotaktyczne. W dawkach tych nie działa trująco, a nawet zniża ciepłość ciała. Warto go stosować w odpowiednich przypadkach zamiast jodoformu.

Jodipina. Poldlock. (Petersb. med. Wochs. 1901, nr. 45). Jodipina jest połączeniem jodu z tłuszczem, które powstaje przez działanie jodmono-chloridu na olej sezamowy. Przetwór ten bywa wessany dopiero w jełitach, a rozszczepia się na swe składniki dopiero we krwi i tkankach. Może być także używany z pomyślnym skutkiem w postaci wstrzykiwań podskórnych. Bez ubocznych skutków i bez pojawienia się objawów jodyzmu używać go można dziennie do 20 grm. (Według doświadczeń, przedsiębranych w krakowskiej klinice chorób wewnętrznych, lek ten zasługuje istotnie na polecenie).

O zmętnieniu rogówki przez wapno i sposobie jej wyjaśnienia (Ueber die Kalktrübung der Hornhaut und ein Verfahren zu ihrer Aufhellung). Dr. Guillerg. autor, postawił sobie, za zadanie zbadać, czy zmętnienia rogówki, powstałe przez oparzenie wapnem, nie dadzą się skutecznie usunąć. Na podstawie dotychczasowych doświadczeń Studrae'a go, jest widocznem, że plamy rogówki, powstałe z poparzenia wapnem, składają się z białkanu wapniowego (*Calciumalbuminat*). Chcąc się przekonać, jak się związek ten chemiczny zachowa wobec roztworu salmiaku, sporządził on białkan wapniowy w ten sposób, że zmieszał białko kurze z wodą wapienną, a następnie włożył je do 20% roztworu salmiaku. W roztworze tym mógł zauważyć, że białkan wapniowy zniknął, a pozostało w nim małe tylko obłoczkowate zmętnienie. Następnie, doświadczywszy na własnem swem oku, że 2—6% roztwór salmiaku nie wywołuje zbytejnego drażnienia,

przystąpił do doświadczeń na oczach, wyjętych u zwierząt, które poprzednio oparzał wapnem. W ten sposób przysposobione galki wkładał do miseczek, napelnionych różnymi rozczynami salmiaku, przyczem plamy rogówki zupełnie znikaly.

Przypadek dozwoilił mu robić dalsze swe doświadczenia na oku ludzkim, oparzonem wapnem. Oparzenie to było tak znacznem, że zajmowało całą rogówkę, z wyjątkiem małego górnego jej brzegu. Przystępując do leczenia tej plamy, kąpał on oko to w coraz silniejszych rozczynach salmiaku od 2—15%, a blizna znacznie się wyjaśniła, przyczem bystrość wzroku się polepszyła, a oko nie drażniło się zbyt. Jakkolwiek postępowanie to jest jeszcze nie ustalonym, te jednak sądzi autor, że w przypadkach oparzenia oka wapnem można zapomocą niego dojść do wcale dodatnich wyników leczniczych.

Thomassen wprowadził hodowlę laseczników gruźlicy ludzkiej do przedniej komory oka czterotygodniowego cielaka i 2 rocznej jałówki. Po pewnym przeciągu czasu wystąpiło zapalenie rogówki, potem zakażenie całego oka i *Limphadenitis*. Przy sekcji znaleziono rozlaną gruźlicę. Zwierzęta, przed użyciem ich do doświadczeń, były wypróbowane tuberkuliną. (Medycyna nr. 15 1902 i Lancet 14. grudnia 1901).

Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne.

Wykaz chorób stadnych. Według sprawozdań urzędowych, przedłożonych do dnia 21-go czerwea b. r., panowały w Galicyi i innych krajach koronnych i w Węgrzech u zwierząt domowych następujące choroby zaraźliwe :

K r a j	Nosaczna	Ospa owcza	Parczy	Róża trzody chlew.	Pomór (zaraża swin)	Wąglik	Zaraza pyśka i racic	Zaraza płucna	Zaraza staniucha	Otręt	Szelestnica (wąglik alp.)	Wścieklizna
	Liczba miejscowości zapowietrzonych.											
Austria niższa	5	—	4	30	95	3	4	—	—	12	—	3
„ wyższa	—	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—
Bukowina	1	—	3	4	3	—	—	—	—	—	—	—
Czechy	1	—	—	8	43	—	1	—	—	9	—	3
Dalmacya	—	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—
Galicya	3	—	61	1	23	9	—	—	—	8	—	11
Karyntya	—	—	—	1	6	—	—	—	—	9	—	—
Kraina	—	—	—	1	7	—	—	—	—	3	—	—
Morawa	1	—	3	9	35	1	—	—	—	7	—	2
Pobrzeże	—	—	—	2	2	1	—	—	—	—	—	—
Salzburg	—	—	4	—	—	—	—	—	—	3	—	—
Styrya	—	—	5	1	17	2	—	—	—	6	—	2
Śląsk	—	—	—	4	4	—	—	—	—	—	—	—
Tyrol	—	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Voralberg	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Węgry z d. 4/6	66	2	580	177	475	57	10	—	—	74	—	113

Z d. 22. marca L. 31.913, co do tymczasowego podziału dorzecza Bystrzycy nadwórniańskiej i sołotwińskiej na rewiry rybackie (20 rewirów).

Z d. 22. marca L. 31.914, jak L. 31813, względem dorzecza Świcy (16 rewirów).

Z d. 11. kwietnia L. 35.388, o ochronie ryb w czasie tarła.

Z d. 13. maja L. 53.892, o dozwoleniu przywozu bydła rogatego z Austro-węgier do rzeźni m. Solingen w Niemczech.

Z d. 14. maja L. 55.701 o wzbronieniu przywozu świń do Austrii z niektórych powiatów Węgier z przyczyny pomoru.

Z d. 15. maja L. 56.003 pozwalające wprowadzić gal. Towarzystwu Gospodarczemu 100 sztuk owiec z Rosyji do Galicyi.

Z d. 16. maja L. 56.561 normujące przywóz zwierząt i mięsa z Węgier do Austrii.

Z d. 23. maja L. 59.599 jak z d. 14. maja L. 55.701.

Z d. 27. maja L. 60.495 o wzbronieniu przywozu do Galicyi z niektórych powiatów Bośni i Hercegowiny świń z przyczyny pomoru i owiec z przyczyny ospy.

Z d. 28. maja L. 61.761 jak z d. 14. maja L. 55.701.

Z d. 30. maja L. 50.968 o wzbronieniu ponownem przez szwajcarski departament rolnictwa w Bernie przywozu do Szwajcaryi zamrożonego mięsa, bez wyjątku i jakiegokolwiek bądź pochodzenia.

Z d. 30. maja L. 62.541 jak z d. 14. maja L. 55.701.

Z d. 7. czerwca L. 63.677 o wymaganiu szczepienia tuberkulimą przy wprowadzeniu bydła rogatego do Rumunii.

Z d. 7. czerwca L. 65.568 jak z d. 16. maja L. 56.561.

Z d. 9. czerwca 1902 L. 67.062 jak z d. 14. maja L. 55.701.

Z d. 11. czerwca L. 68.021 jak z d. 14. maja L. 55.701.

Z d. 14. czerwca L. 69.401, jak z d. 14. maja L. 55.701.

Z d. 14. czerwca L. 68.837, o wzbronieniu przywozu do Węgier z powiatu Gorlice świń z powodu pomoru.

Z d. 14. czerwca L. 68.839, o wzbronieniu przywozu do Austrii bydła rogatego z okręgu Opole i Magdeburg w Król. pruskiem, z przyczyny zarazy płuc.

Z d. 17. czerwca L. 69.795, o dozwoleniu przywozu świń z Galicyi do rzeźni w Adlerkasteletz (pow. Reichenau w Czechach).

Z d. d. 18. czerwca L. 71.004, jak z d. 14. maja L. 55.701.

Warszawskie Tow. opieki nad zwierzętami liczy obecnie 800 członków; widzimy z tego, że i w Królestwie Polskiem sprawy pod tym względem nie wiele lepiej stoją niż w Galicyi — zawsze jednak lepiej.

W gubernii warszawskiej r. 1901 opodatkowano byków i wołów 17.911 sztuk, krów 329.118 jałowizny 60.977, cieląt nie podlegających opodatkowaniu, zapisano 70.084 sztuk.

Program tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi. Na zebraniu sekcji hodowlanej Gal. Tow. Gospodarczego, które się odbyło na początku wiosny r. b. kol. Franciszek Poniecki, szef departamentu weterynaryjnego przy lwowskiem c. k. Namiestnictwie — poddając rozbirowi program tępieni gruźlicy w Galicyi wypracowany przez kol. Teofila Sochaniewicza nauczyciela weterynaryi przy Wydziale kra-

jowym, podał następujące pod tym względem myśli, przyjmując w zasadzie postępowanie Bang'a:

Musi się naprzód rozstrzygnąć pytanie, kto ma kierować akcją tępienia.

Pan Sochaniewicz, kraj. nauczyciel weterynaryi projektuje, by kierownictwo powierzyć Wydziałowi krajowemu.

Nieby przeciw temu nie można zarzucić, gdyby Wydział krajowy rozporządzał personelem weterynaryjnym, jak inne kraje koronne np. Austria dolna — i gdyby akcja już obecnie mogła być przeprowadzona ogólnie. Tak jednak nie jest.

Wydział krajowy nie ma żadnego personelu fachowego, a nauczyciel weterynaryi, który, jak jego tytuł wskazuje, ma inne obowiązki, nie może być brany w rachubę.

Powtórę środki, jakie obecnie (albo w najbliższych czasach) stoją do dyspozycji, nie wystarczą do ogólnego wystąpienia, lecz skłaniają do ograniczenia na razie zwalczania gruźlicy w oborach zarodowych, które to obory stoją pod bezpośrednim nadzorem Towarzystw gospodarskich i dlatego też kierownictwo akcji tępienia powinno spocząć w rękę tych Towarzystw.

Rozumie się, że nie można odmówić wpływu i wglądu tym czynnikom, które głównie dostarczą środków na ten cel.

Co się tyczy personelu weterynaryjnego, który ma być użyty do akcji, będzie rzeczą kierownictwa postarać się o takowy według potrzeby i zasobów, mając na względzie nietylko osoby ale i koszt, t. j. czy w danym razie taniej wypadnie wysłać weterynarza swojego, czy też poruczyć tę czynność weterynarzowi zamieszkałemu najbliżej, bez względu na to, czy on pozostaje w służbie rządowej lub nie, jeżeli tylko osoba jego daje potrzebną gwarancję.

Sama technika szczepienia t. j. postępowanie co do mierzenia temperatury przed i po wstrzyknięciu tuberkuliny, dalej dawka tuberkuliny stosownie do wieku i wielkości zwierzęcia i t. d. muszą być unormowane i każdemu szczepiącemu udzielone do ścisłego zastosowania się.

Orzeczenie ostateczne, które zwierzęta według wyniku badania klinicznego i szczepienia uważane być mają za wolne od gruźlicy albo nią dotknięte lub o nią podejrzone i zarządzenie rozdzielenia zwierząt i t. d. musi sobie zostawić kierownictwo a to celem zachowania koniecznej przy takich akcjach jednostajności.

Kontrolę nad wykonaniem środków zarządzonych celem tępienia gruźlicy wykonywać winno kierownictwo (Towarzystwo gospod.) w sposób, jaki uzna w danym wypadku za odpowiedni, używając do tego organów fachowych.

O ile zatem chodzi o zasady, według których akcja tępienia gruźlicy u bydła przy pomocy szczepień rozpoznawczych tuberkuliną ma być prowadzona w Galicji, to te dadzą się ująć w następujące punkty:

I. Akcją tą kierują Towarzystwa gospodarskie t. j. w kręgu wscho-dnim c. k. Towarzystwo gospod. galic. we Lwowie, zaś w okręgu zachodnim c. k. Towarzystwo rolnicze krakowskie.

II. Akcję przeprowadza się najpierw w oborach zarodowych a to w tym celu, by stworzyć do rozplodu materiał wolny od gruźlicy i tem samem niedopuszczyć rozwleczenia zarazy przez zwierzęta rozplodowe.

Następnie, o ile środki i stosunki na to pozwolą, rozciągnie się czynność zwalczania zarazy na stajnie inne.

III. W tym celu będzie przestrzegane następujące postępowanie:

a) Szczepione będzie wszystko bydło rogate na danem obejściu (pastwisko);

b) Zwierzęta niereagujące, względnie zdrowe, będą po szczepieniu oddzielone od zwierząt gruźliczych lub podejrzanych i trzymane osobno w stajniach innych względnie tych samych ale odwiezionych i otrzymują osobną obsługę i naczynia stajenne (pastwisko).

c) Bydło chore i podejrzane będzie oznaczone i z czasem, o ile na to stosunki gospodarskie pozwalają, przeznaczane (oddane) na rzeź. Bydło, u którego sprawdzono stanowczo gruźlicę klinicznie lub klinicznie i przez reakcję, powinno być usunięte natychmiast za odpowiednim odszkodowaniem z funduszu subwencyjnego.

d) Od krów gruźlicą dotkniętych lub podejrzanych wolno będzie hodować cieleta tylko wtedy, jeżeli je najpóźniej w 24 godzin po urodzeniu odłączono od matki i podawano im tylko mleko sterylizowane (ogrzane do 85^o/_o C. a następnie ochłodzone do 40^o/_o) albo je podszadono pod krowę zdrową lub żywiono mlekiem krów zdrowych.

e) Stajnie, w których trzymano bydło gruźlicze lub podejrzane, wolno będzie użyć dla bydła zdrowego dopiero po należytem oczyszczeniu i odrażeniu.

f) Bydło, które się okaże jako zdrowe, dalej bydło podejrzane na obejściu jak również i sztuki mające się świeżo wprowadzić na obejście będą od czasu do czasu poddawane szczepieniu.

Te zarządzenia winny być przestrzegane zarówno tam, gdzieby z urzędu przeprowadzono szczepienie i akcję zwalczania gruźlicy, jak i wtedy, gdyby szczepienie przeprowadzono na prośbę właściciela kosztem funduszu stojącego do dyspozycji na ten cel Towarzystwu gospodarskiemu.

Towarzystwo będzie w miarę możliwości przeprowadzać szczepienie swoim kosztem t. j. poniesie koszt szczepianki i weterynarza z dotyczącego funduszu; u prywatnych właścicieli i na ich prośbę tylko wtedy, jeżeli się pisemnie zobowiążą zastosować ściśle do postanowień powyższych zarządzeń.

Programem niniejszym obejmuje się również buhaje rozplodowe przedewszystkiem zaś buhaje subwencyonowane, które tylko wtedy powinny być dopuszczone do stanowienia, jeżeli okażą się wolnymi od gruźlicy.

Wyjątkowe pozwolenie wprowadzenia owiec z Rosyi do Galicyi wydało c. k. Ministerjum spraw wewnętrznych rozporządzeniem z d. 12 maja r. b. komitetowi Galic. Tow. gospodarskiego. Wszystkiego dozwolono sprowadzić 100 sztuk (91 owiec i 9 tryków) i to najpóźniej do końca czerwca. Owce te mogły być wprowadzone tylko przez Podwołoczyska. Jeden tryk i jedna owca (czuszki) przeznaczone są do Akademii weterynaryi we Lwowie.

Wzbronienie przywozu mięsa mrożonego do Szwajcaryi ponownie nastąpiło.

Przy przewozie bydła rogatego do Rumunii, to ostatnie musi być zaraz przy wprowadzeniu szczepione tuberkuliną, jeżeli nie będzie udowodnionem, że już przed tem było szczepione.

Wywóz masła z Rosyi. W celu popierania wywozu masła rząd rosyjski zawarł umowę z kompanią żeglugi duńskiej na ustanowienie od 30. maja terminowych co tydzień kursów statków pospiesznych między Rygą,

Kopenhagą a Londynem. Statki te zaopatrzone zostały w chłodzarnie. (Rol. i hod.).

Przewóz skór z Rosyi. Na mocy nowych ministryalnych przepisów obowiązujących od 14. września r. b. wszystkie niewyrobione skóry tak w komunikacji wewnętrznej jak i zagranicznej wolno będzie przewozić kolejami tylko zapakowane w pudła, beczki, paki i t. d. Najprostszym sposobem opakowania dla skór suchych i mrożonych może być zawiązanie ich w pakę na krzyż sznurkami z nałożeniem plomb na węzłach; skóry mrożone wolno wywozić tylko w marcu i lutym. (Rol. i hod.).

Groźna chwila dla handlu bydłem w kraju. Pod tym nagłówkiem wyszła świeżo niewielka broszurka spowodowana memoryalem Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego, wystosowanym pod datą 19. marca r. b. do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie reaktywowania byłego zakładu kontumacyjnego dla trzody chlewnej w Krakowie, obecnie z przeznaczeniem dla bydła rzeźnego eksportowanego do Prus. Treść tej broszury przytaczamy upraszając kolegów do wygłoszenia swej opinii pod tym względem i o przesłanie jej na piśmie do Wydziału Gal. Tow. weterynarskiego, który wskutek odezwy Magistratu miasta Podgórzka zajął się tą sprawą i postanowił zbadać opinię kolegów. Wezwanie swe w tym kierunku uczynione Wydział na innym miejscu niniejszego zeszytu ogłasza, mianowicie w rubryce „Od Wydziału“.

W lutym b. r. pisze wspomniana rozprawka, po przedłużonej, kraj nasz krzywdzącej, przerwie, Rząd Państwa niemieckiego zdecydował się w myśl konwencji z r. 1891 zezwolić — z pewnemi dotkliwemi zresztą ograniczeniami — na import galicyjskiego bydła rzeźnego do niektórych rzeźni w pruskich prowincjach pod warunkiem, że w Mysłowicach galicyjskie bydło rzeźne podlegnie ściślejsz superrewizyi pruskich weterynarzy i że w ciągu trzech dni w jednej z pruskich rzeźni bezwarunkowo zabitem być musi. Wpłynęło to bardzo korzystnie na krajowy ruch handlowy bydła rogatego, handlarze i rzeźnicy pruscy licznie przybywają na nasze targi krajowe a cena wszelkiego gatunku bydła rogatego znacznie się podniosła.

W tych więc warunkach dziwnym zaiste jest memoryał Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego z dnia 19. marca b. r. L. 891, wystosowany do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie reaktywowania byłego zakładu kontumacyjnego dla trzody chlewnej w Krakowie, obecnie z przeznaczeniem dla bydła rzeźnego eksportowanego do Prus, a zatem zdążający, samochcąc, do stłumienia ledwie powstałego raźniejszego handlu bydłem.

W memoryale swym Komitet obawia się, że z powodu rzekomo wadliwego urządzenia targowic, stajen, ramp ładowniczych dla bydła, dróg przypędowych i odpędowych w gminach targowych w kraju, rząd Państwa niemieckiego każdego czasu mógłby ponownie zabronić importu bydła galicyjskiego. Komitet twierdzi dalej, że do sanitarnych przepisów dla ruchu bydła w pierwszym rzędzie należą specjalne drogi przypędowe i odpędowe dla bydła, betonowane rampy ładownicze, betonowane stajnie ściśle od siebie odłączone i że wogóle istnieć powinny takie urządzenia, któreby zapobiedz mogły rozwleczeniu zarazy. Cel ten, zdaniem Komitetu, mógłby być osiągniętym jedynie przez superrewizyę transportów bydła w miejscowości położonej w pobliżu granicy pruskiej i wobec tego usilnie zaleca c. k. Minister-

stwu spraw wewnętrznych bezzwłoczne zaprowadzenie obserwacji względnie konfinicyi transportów bydła do Prus w byłym zakładzie kontumacyjnym dla trzody w Krakowie.

Autor broszury twierdzi, że ze względów weterynarskich i ze stanowiska handlowego i hodowlanego żądanie Komitetu jest nieuzasadnione, opierając się na przesłankach, które już czytelnikom Przeglądu wiadome ze sprawozdania o zjeździe weterynarzy i handlarzy trzody, jak również z artykułu kol. Sikorskiego o konfinicyi.

Skoro więc państwo niemieckie zdecydowało się na dopuszczenie importu bydła galicyjskiego, to niewątpliwie nabrało przekonania, że stan zdrowotny bydła i urzędnia weterynarskie w kraju są tego rodzaju, że przez import bydła żadna zaraza nie zostanie zawleczoną. Zresztą superrewizyę bydła galicyjskiego i tak przeprowadza pruski weterynarz na granicy w Mysłowicach, zachodziłoby więc pytanie, czy w razie zaprowadzeń superrewizy w Krakowie, rząd pruski zgodziłby się na przepuszczenie bydła galicyjskiego przez granicę pruską bez kontroli? Z pewnością nie — istniałaby nadal druga superrewizya w Mysłowicach już to ze względów weterynarskich, już to ze względu na wymiar cła. Zresztą zaprowadzenia superrewizy względnie konfinicyi w Krakowie nawet Rząd niemiecki od nas nie wymaga.

Ani superrewizya ani też konfinicya w Krakowie nie zapobiegnie w czasie istnienia zarazy ewentualnemu zamknięciu granicy niemieckiej dla bydła galicyjskiego, owszem przyspieszy to zarządzenie, w czasie zaś wolnym od zarazy narazi hodowcę i handlarza na szyskany i na bezcelową dotkliwą stratę czasu, koniunktury handlowej i pieniędzy.

Łatwo przewidzieć, że w razie zaprowadzenia konfinicyi dla bydła, wpłynie ona ujemnie na obrót handlowy bydłem, że przyczyni się do szkodliwego zmonopolizowania handlu bydłem rogatem w Krakowie, natomiast drobnym handlarzom wytrąci z rąk skromny zarobek.

Konfinicye w Galicyi i z tego względu dotkliwie szaszkodzą krajowej hodowli, że zdeprecyonują bydło. Jasnym bowiem jest, że wobec wolnego wywozu bydła z Węgier i z Bukowiny, kraj nas z bydłem swoim, podle gającym uciążliwym ograniczeniom konfinicyjnym, tylko wtenczas wytrzyma konkurencyę na targach zagranicznych, kiedy hodowca z własnych funduszów pokryje koszt konfinicyi.

Jedynie tylko wolny handel, uporządkowane stosunki weterynarno-policyjne w powiatach, stałe dążenie do ulepszenia istniejących targowic, ramp ładowniczych, rzeźni, rakarni itp. instytucyi, potrafi utrzymać i powiększyć eksport zwierząt w Galicyi.

Autor zwywa wreszcie wszystkie powołane czynniki w kraju do bezzwłocznego i stanowczego wystąpienia przeciw zaprowadzeniu konfinicyi lub superrewizy jako szkodliwej dla rozwoju krajowego handlu bydłem.

Wiadomości bieżące.

Zebrań koleżeńskie lekarzy weterynaryjnych odbędzie się dnia 12 lipca o godzinie 8-mej wieczorem w ogrodzie hotelu francuskiego (plac Maryacki), w razie deszczu koledzy zechcą się zebrać w sali.

Posiedzenie Komitetu redakcyjnego odbędzie się w dniu 12 lipca o godzinie 6-tej w pracowni prof. S. Królikowskiego (Akademija weter.).

Egzamin fizykacki złożyli:

p. Józef Kuźniar lek. wet. miejski w Łańcucie i

Iddel Sommer lek. wet. miejski w Wiśniczu.

Ukończył Akademię weterynaryi p. Adam Baczyński rodem z Porzecza w Galicyi.

Osiedlenia. P. Gwido Sokołowski przeniósł się z Żółkwi do Borszczowa.

Wakuje w Grzymałowie posada lek. wet. miejskiego.

Odnaczenia. Józef Nusbaum profesor anatomii przy Akademii weterynaryjnej we Lwowie, docent anatomii porównawczej i biologii na Wszechnicy lwowskiej otrzymał tytuł zwyczajnego profesora tejże Wszechnicy.

Prof. nadzwyczajny Wszechnicy krakowskiej Dr. Waleryan Klecki został mianowany zwyczajnym profesorem hodowli zwierząt domowych i mleczarstwa na tejże wszechnicy.

Na wystawie wynalazków polskich, którą urządzało we Lwowie Towarzystwo politechniczne we Lwowie, jak słyszeliśmy, odznaczenie otrzymało gal. Towarzystwo weterynaryjne za urządzenie oddziału weterynaryjnego — i jeden z wystawców Mag. Maryan Żórawski, były profesor instytutów weterynaryjnych w Warszawie i Charkowie za swego pomysłu stół operacyjny dla dużych zwierząt.

Na wystawie drobiu we Lwowie Dr. Mieczysław Grabowski profesor Akademii weterynaryi otrzymał dyplom honorowy za zbiór preparatów z patologicznymi zmianami spotykanymi u ptactwa domowego.

Przeniesienie. Franciszek Suchanka, c. k. referent weterynaryjny krajowy Solnogradu, przydzielony do służby w Ministerstwie spraw wewnętrznych, przeniesionym został w charakterze referenta weterynaryjnego krajowego do Celowca w Karyntyi.

† **Hipolit Reutt**, najstarszy z polskich weterynarzy, zmarł 18. marca w Nowogrodzie (Rosssya). Zmarły urodził się z ojca Kajetana w 1815 r. z rodziny szlacheckiej. W r. 1839 ukończył fakultet weterynaryjny Wileńskiej medyko-chirurgicznej akademii ze stopniem lekarza weterynaryjnego 1-go oddziału. W tymże samym roku (30. września) został mianowany weterynarzem nadetatowym gubernii kostromskiej; 20. sierpnia 1840 mianowany starszym weterynarzem gubernialnym gubernii Nowogrodzkiej, osiada w mieście Nowogrodzie, gdzie pozostaje w służbie przez lat trzydzieści siedem, t. j. aż do swej dymisji, która nastąpiła 12. sierpnia 1877 r. Po otrzymaniu dymisji pozostaje w Nowogrodzie nie wyruszywszy nigdzie przez całe 25 lat, w warunkach nader przykrych, które na piszącego jego krótki życiorys — p. J. Janikowskiego**) wywarły przygnębiające wrażenie. W roku 1899, gdy go kol. J. J. odwiedził, Reutt za swą 38-letnią służbę pobierał 224 rb. 10 kop. rocznej emerytury i za te pieniądze, będąc chorym, fizycznie zróżnowanym starcem, musiał wlec swe istnienie, żywić swą 77-mio letnią żonę i w dodatku dopomagać jednej ze swych córek. A że służba jego musiała być bez skazy, najlepszym dowodem może służyć opinija, jaką pozostawił po

*) Biliński podaje 1838 rok.

**) Wiestnik obszczestwiennoj wietierienarii. Nr. 9. z r. 1902.

sobie w Nowogrodzie, gdzie patrzyli nań „jak na świętego“. Przez czas swej służby otrzymał wszystkie rangi aż do radcy stanu włącznie; miał ordery: św. Anny 3-giej klasy, św. Włodzimierza 4-tej klasy, zaszczytną odznakę za XV. służbę i odznakę za wprowadzenie w życie postanowienia z d. 26. czerwca 1863 r. o włościanach, osadzonych na ziemiach dóbr państwowych. Spokój jego popielom!

† **Kazimierz Lewicki** znakomity pszczelarz polski, autor książek p. t. „Pszczelnictwo“ i „Ul gospodarski“, wydawca niegdyś pi-semka „Pszczola“, zmarł na chorobę nerwową w Tworkach d. 27 maja. Ś. p. K. Lewicki pomimo swej wieloletniej ślepoty a później ciężkiej choroby nerwowej do ostatniej chwili życia gorąco się zajmował postępiami na polu pszczelnictwa i żywy brał udział w udoskonaleniu i upowszechnieniu u nas tej niedostatecznie popieranej gałęzi gospodarstwa.

† **Dr. Feliks Nawrocki** profesor fizjologii uniwersytetu i instytutu weterynaryjnego w Warszawie, autor wielu cennych prac naukowych, zmarł tamże w 65-tym roku życia.

† **Adolf Dygasiński**, wybitny publicysta, autor wielu znakomicie pi-sanych obrazków z życia zwierząt, zmarł w Grodzisku pod Warszawą w 64 roku życia.

† **Dr. Otto Aleksander Siedamgrotzky** zwycz. profesor do cho-rób zakaźnych w drezdeńskiej Akademii weterynaryi zmarł w Dreźnie.

Zapisy do Akademii weterynaryi we Lwowie. Na podstawie no-wego planu nauk zatwierdzonego Najwyższem postanowieniem z dnia 31. gru-dnia 1896 potrzebnem jest do przyjęcia na zwyczajnego słuchacza c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie świadectwo złożonego pomyślnie egzaminu dojrzałości w jednej z państwowych szkół średnich (gimnazjum, szkoła realna).

Wpisy zaczną się z dniem 1. października b. r. i trwać będą aż do 8. października. Przy wpisie należy przedłożyć wymagane świadectwo doj-rzałości, metrykę (świadectwo urodzenia); wpisowe wynosi 5 zlr. (10 kor.) a czesnego się nie opłaca.

Nagroda. Tow. hodowców koni w Pinzgau razem z Górno-austryackiem towarzystwem chowu koni naznaczyło nagrodę pieniężną w wysokości 1200 koron za odkrycie środka zapobiegawczego przeciw niedowładowi zrzebiąt (Fohlen-lähme).

Na doświadczenia w kierunku wpływu środków pokarmowych na ilość i jakość mleka, instytut politechniczny w Rydze otrzymywać będzie z kasy państwa rosyjskiego w ciągu lat pięciu po 5000 rs.

Związek przeciwigruźliczy mają zamiar utworzyć w Warszawie dr. Baranowski i dr. Sokołowski. Projekt przedłożono do zatwierdzenia władzom.

P. Antoni Binder sekretarz ministeryalny Ministeryum spraw wewnę-trznych w Wiedniu przybył do Galicyi w celach informacyjnych pod wzglę-dem tutejszej służby weterynaryjnej, przyczem szczególniejszą zwrócił uwagę na działalność tłuczenia pomoru trzody chlewnej. Pan sekretarz ministeryalny przy tej sposobności zwiedził Akademię weterynaryjną we Lwowie, gdzie był oprowadzany po instytutach i pracowniach przez profesorów Akademii, obejrzał też szczegółowo rzeźnię, której urządzenie przedstawiał mu dyre-

ktor teŝe p. A. Gottlieb. W objeździe po Galicyi towarzyszył gościowi szef departamentu weterynarskiego przy c. k. Namiestnictwie p. Franciszek Ponicki.

Brak wyteryarzy w Rossyi jest obecnie tak znaczny, iż wydano rozporządzenie aby w przyszłym roku szkolnym przyjmowano do wszystkich 4 instytutów weterynaryjnych podwójny komplet studentów. Jednakże instytut warszawski i dorpacki ze względu na ograniczenie wydawanych im środków poczytują za niemożliwe uskutecznić tego, dopóki nie będą wprowadzone nowe etaty opracowane już oddawna i zaaprobowane nawet przez ministerjum oświaty. Według nowych etatów liczba profesorów w warszawskim instytucie wynosiłaby 11 osób dla przedmiotów specjalnych.

Z Sejmu. Na porządku dziennym pierwszych posiedzeń Sejmu postawione zostały między inemi:

1. Przedłożenie rządowe w przedmiocie zmiany ustawy o używaniu ogierów prywatnych. Dalej Sprawozdania Wydziału krajowego:

2. W sprawie tępienia pomoru świń i zapobiegania szerzeniu się tej zarazy.

3. O popieraniu gospodarstwa rybnego. Wreszcie wnioski

4. posła Moysy Źardeckiego w sprawie... bezpłatnego poboru surowicy dla bydła i

5. posła Trzecieckiego w prawie upowszechnienia w kraju średnich małych wędlarń mięsa — a to przez wykłady w niższych szkołach rolniczych i szkołach dla gospodyń.

Podziękowanie. Kol. Gottliebowi Aleksandrowi dyr. rzeźni miejskiej za:

1. tasiemca bydłowego;

2. cztery nóżki świni, bez racie;

3. płuca i

4. serce świni ze zmianami gruzliczemi, podobnemi do zmian perliczych u bydła.

Prof. Dr. M. Grabowski.

Kol. Aleksandr. Gottliebowi dyrektorowi rzeźni lwowskich za

1. egzemplarz (złożony z dwóch pierwszych numerów) czasopisma weterynarskiego, wydawanego na hektografie przez słuchaczy szkoły weterynaryi we Lwowie pt. „Urywki“. — Czy kto z kolegów nie ma dalszego ciągu tego pierwszego polskiego czasopisma weterynarskiego? Bardzo byłbym wdzięczny za ich nadesłanie mi — jak również i za objaśnienie, ile wszystkiego zeszytów tego czasopisma opuściło prasę hektograficzną?

Kol. Władysławowi Hainbachowi za:

3. okaz przegrody nosowej u konia, dotkniętej przewlekłą sprawą nosaciznową.

Kol. Włodzimierzowi Bilińskiemu za:

4. okaz włóknistego zapalenia osierdzia u konia (*Extrapericarditis fibrinosa*).

Prof. Mag. S. Królikowski.

Podczas wystawy rybackiej w Wiedniu odbędzie się 11. września targ rybi (giełda), a w dniach 12, 13 i 14 września obradować będzie VIII. austriacki wiec rybacki.

Wystawa przeglądowa połączona z premijowaniem bydła rogatego tudzież licencyonowanie buhai odbyła się w dniu 3 czerwca

w Miejscu piastowem pod Krosnem, za staraniem c. k. Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego i Wydziału powiatowego krośnieńskiego.

Premijowanie przeprowadziła komisya powiatowa oceniająca i premijująca, złożona z następujących członków: p. Stanisława Ostaszewskiego z Klimkówki, prezesa, p. Kazimierza Pilińskiego z Tarnowca, wiceprezesa, i p. M. Miki z Jasła, sekretarza Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego.

Nadto brał udział p. Feliks Sandoz inspektor chowu bydła c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Licencyonowanie buhai przeprowadziła komisya licencyonująca okręgu krośnieńskiego złożona z następujących członków: zastępcy przewodniczącego p. Edmunda Bielskiego, dyrektora szkoły rolniczej z Suchodolu, p. Edwarda Świdzkiego jako delegata Wydziału powiatowego i p. Alfreda Trzykowskiego lekarza weterynaryjnego z ramienia Okręgowego towarzystwa rolniczego.

Nadto zwiedziła wystawę pna Jadwiga Dziubińska, kierowniczka szkółki rolniczej polskiej z pod Warszawy, odbywająca podróż naukową po Galicyi i mająca udać się następnie dla studyów rolniczych i hodowlanych do Szwecyi.

Na wystawę przypędzono ogółem 365 sztuk bydła. Rozdano nagrody pieniężne dla włościan w ogólnej sumie 825 kor. — Premijowano bydło rasy Bern-Simmenthal tudzież czerwone polskie z uwzględnieniem własnego chowu a mianowicie: buhaje licencyonowane, krowy cielne lub z cielętami tudzież wszelkiej krwi jałownik.

Pierwszych nagród po	25 kor.	przynano	6.
Drugich	” ” 15	” ”	15.
Trzecich	” ” 10	” ”	45.

Najwięcej nagród uzyskało bydło rasy krajowej, mniej zaś bydło Bern-Simmenthal.

Największy wpływ bernerów okazał się w gminach Iwonicz, Rogi i Równe t. j. wpływ obór zarodowych w Trześniowie i Klimkówce.

Wpływ typowej rasy krajowej okazał się w Suchodole, gdzie pożyteczną tę rasę racjonalnie pielęgnują w tamtejszej szkole rolniczej.

Co do komisji licencyonującej, to takowa udzieliła licencji 34 buhajom, wykluczyła zaś 15 buhajów, bądź to z powodu wadliwej budowy, bądź też z powodu bezrasowości, bądź też z powodu nieodpowiedniego wieku.

Po ukończonej wystawie, członków obu komisji podejmował u siebie gościnnie poseł na sejm krajowy JWP. Jan Trzecicki, właściciel dóbr w Miejscu piastowem.

Jest to dopiero pierwsze licencyonowanie buhai w bieżącym roku w tu-tejszym powiecie — 34 buhaje na kilka tysięcy sztuk bydła!! — Doniesienia o stanowiących nielicencyonowanymi buhajami wpływają wciąż do władzy a ludność nie może nastarczyć licencyonowanych buhajów, skoro komisya licencyonująca wzgl. jej prezes dotąd nie zwołali nawet posiedzenia. Stąd wzrastają utyskiwania ludu — zupełnie zresztą słuszne — trudno bowiem żądać, by krowy jałowiały — a chłop płacił kary za niedbalstwo drugich t. j. niewykonywanie ustawy, która, mówiąc nawiasem, istnieje tylko na papierze.

Do r. 1901 panowały stosunki normalne: komisya była jedna na cały powiat i było rozplodników i więcej i lepszych. Od r. 1901 rozdzie-

lono powiat na 2 okręgi sądowe: krośnieński i dukielski i dla każdego utworzono osobne komisje licencyjonujące. Podczas gdy w skład 1-szej t. j. okręgu krośnieńskiego wchodzi weterynarz, to w skład drugiej komisji t. j. okręgu dukielskiego, gdzie buhaje są bardzo nędzne tak, że nawet na nazwę rozplodników nie zasługują, wchodzi zamiast weterynarza chłop jako t. zw. w tutejszych stronach uznajca bydła czyli znawca!!

Co jest powodem owego rozdziału na tak małej przestrzeni, jak tutejszy powiat — niewiadomo — nie chcę zresztą ruszać tej wysokiej polityki. Rozchodzi się tylko o to, by już raz rozgraniczyć weterynarza od uznajcy bydła, który zna się na rasach bydła o tyle, że rozróżni rasę czarną od różylistej (jak simentalery tu nazywają). Należałoby również uwzględnić tę różnicę między oglądaczem bydła a weterynarzem i w innej ustawie a mianowicie w rozporządzeniu o oględzinach bydła rzeźnego (a raczej badaniu) tudzież o badaniu przed wydaniem paszportu. Zresztą nad tymi dwoma ostatnimi punktami nie chcę się w tem krótkim sprawozdaniu o wystawie bydła w Miejscu piast. rozwódzić, gdyż należy się spodziewać i tak, że służba ta zostanie w lepszej — oby niedalekiej — przyszłości upaństwowioną.

Alfred Irzykowski
lek. wet. miejski.

Wystawa rolnicza w Poniewierzu jak na miasto powiatowe, w którym była urządzona, przedstawiła się świetnie. Wspaniały był stan bydła, między którym przeważały okazy holendrów; koni było 127 po największej części należących do włościan żmudzinów.

Wystawa psów w Warszawie, która odbyła się tamże w pierwszej połowie przeszłego miesiąca zgromadziła około 140 psów przeważnie myśliwskich.

Projekt założenia kursów agronomicznych przy warszawskiej Szkole handlowej uzyskał zatwierdzenie władz (Rol, i hod.).

Wystawa rolnicza w Winnicy odbędzie się od 13. do 16. września b. r. n. st.; będzie na niej uwzględniony i dział hodowlany.

Oddział weterynaryjny na wystawie politechnicznej we Lwowie. Wydział Gal. Tow. weterynarskiego wezwany przez komitet zarządzający wystawę zakrzętnął się około zgromadzenia wynalazków polskich na polu weterynaryi i zdołał zebrać 23 okazy będące pomysłem 8-miu weterynarzy polaków.

Oto one:

Mag. Chełchowski Fortunat, z Królestwa polskiego: 1. Podkowy bez gwoździ.

Gottlieb Aleksander ze Lwowa: 1. Przyrząd do znaczenia mięsa przez całą długość ciała zwierzęcia.

Kretowicz Paweł ze Lwowa: 1. Kleszcze do zakładania spinadeł kopytowych zapobiegające wyginaniu się tychże. 2. Spinadelko kopytowe łańcuskowe. 3. Podkwa bez gwoździ.

Mag. Królikowki Stanisław ze Lwowa: 1. Kleszcze do trzebieńcia sameców przez odgniecenie. 2. Przyrząd do chloroformowania zwierząt. 3. Kleszcze do zaciskania leszczotek. 4. Śruba do zaciskania leszczotek. 5. Strużek do powiększenia otworów w rogu kopytowym. 6. Bandaże gumkowe. 7. Pasy do ustalania zwierząt położonych na grzbiecie. 8. Przyrząd ulepszony do węgierskiego sposobu kładzenia zwierząt (t. n. lwowski). 9. Ban-

daż z siatki drucianej dla utrwalenia odłamków kostnych przy złamaniach (spóźnione).

Kwieciński Stanisław z Rzeszowa: 1. Przyrząd gumkowy zapobiegający wypadnięciu i stłuczeniu się termometru przy mierzeniu ciepoty.

Dr. Seifmann Piotr z Krakowa: 1. Przyrząd do trzebienia krów przez pochwę.

Dr. Szpilman Józef ze Lwowa: 1. Próbkówki z wcięciem, przeznaczone na pożywki z warstwą pionową, co ułatwia fotografowanie hodowli. 2. Przyrząd do aseptycznego czerpania wody z głębszych warstw zbiornika dla badania bakteriologicznego. 3. Przeźrocza hodowli.

Mag. Żórawski Marcyan z Warszawy: 1. Stół do kładzenia zwierząt. 2. Nóż kryty do trzebienia krów. 3. Kleszcze sekcyjne. 4. Wzernik oczny.

Niektóre z tych wynalazków mają tylko historyczne znaczenie inne rzeczywistą wartość, że wspomnę choćby tylko stół operacyjny Mag. M. Żórawskiego, jedne są większej, drugie mniejszej wartości, ale są i wykazują, że żadne pole nauki nie jest przez myśl polską pominięte; wprawdzie plodozmian na tem wielopolowem gospodarstwie społecznem, dość prędko zmienia posiewy, rugując jedne pomysły, aby je zastąpić innymi lepszymi, lecz bądź co bądź zostają one naszym dorobkiem i historia nauk porachować je musi.

To też prawdziwie żal bierze, iż tak mało osób wezwanych stanęło do apelu — wielu z kolegów, którzy mieliby co wystawić, wcale się do Wydziału Towarzystwa weterynarskiego nie zgłosiło — choć ten ofiarował chętnie swą pomoc i pośrednictwo, ponosząc przytem koszty wystawy. Wydział Towarzystwa i Redakcyja Przeglądu zrobiły, co mogły, rozesłały wezwania, przypominały korzystając z każdej okoliczności i czekały wierząc, iż koledzy się doń odezwą. Napróżno. Milczenie — milczenie prawie zupełne było na to odpowiedzą.

A jednak powtarzam, było by jeszcze co więcej wystawić, gdyby była potemu chęć, mógłbym bowiem wyliczyć jeszcze cały szereg wynalazków weterynarzy polskich — nie nadesłanych na wystawę ani w oryginalu, ani w modelu, ani w rysunku. Żebym nie był gołosłownym wspomnę tylko:

Chelchowskiego: przyrząd inhalacyjny dla psów, ulepszoną rurkę tchawiczną, przyrząd pomocniczy dla utrzymania rurki tchawicznej w należytem położeniu, sposób kładzenia koni, węzownica zastępująca klucz w przyrządzie do kładzenia, proteza zębowa dla koni.

Pietrzykowskiego: Stół operacyjny dla dużych zwierząt (którego rysunek niestety łaskawie mi nadesłany przed paroma laty, przypadkowo mi zaginął), uciskadło do żyły szyjowej.

Żórawskiego kapilarny elektrometr, stioptikon zastosowany do badania mięsa na trychiny (myśl, którą prof. Żórawski powziął współcześnie z Kabitz'em, jeżeli nie pierwej nieco) i t. d.

Dział więc weterynaryjny na wystawie politechnicznej mógł być znacznie bogatszy. Miejmy nadzieję, że w przyszłości, gdy przyjdzie nam znowu wziąć udział w podobnej wystawie, okazalej i liczniej wystąpimy. Do tego zaś czasu warto byłoby, aby koledzy, którzy mają, czy to w modelach czy w rysunkach, własne lub innych weterynarzy polskich pomysły, nadesłali je na ręce niżej podpisanego do zbiorów chirurgicznych Akademii weteryna-

ryjnej, gdzie one znajdują pomieszczenie i będą przechowane starannie, a gdy przyjdzie pożądana chwila, przedstawione w należyтым komplecie. Za to, co było, należy się głównie podziękowanie koledze Dr. Grabowskiemu, który oddział weterynaryjny na wystawie doprowadził do skutku.

Mag. S. Królikowski.

Wystawa okręgowa bydła, koni, trzody chlewnej i drobiu w Tarnowie odbędzie się dnia 2. lipca r. b., staraniem Tow. rolniczego okręgowego tarnowskiego. Ogłoszenie Wydziału Towarzystwa czytamy dopiero w Nr. 24 Tygodnika rolniczego pod dniem 13 czerwca. Czy tak bardzo spóźnione ogłoszenie dobrze wpłynie na powodzenie wystawy, wątpimy, zwłaszcza, że nawet nie wskazano w niem do jakiej daty przyjmują się zgłoszenia mających być wystawionemi zwierząt. Suma wszystkich premij, które na tej wystawie mają być udzielone, wynosi 2700 koron, oprócz medali, dyplomów i listów pochwalnych.

Sprawozdanie z czynności Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. za rok 1901: Jwów 1902 r. in 4^o. str. 96 i 16.

Szkoła ogrodniczo pszczelnicza we Lwowie. Szkoła ta pod opieką Zjednocz. galic. Towarzystwa ogrodniczo-pszczelniczego zostająca, a na Wulce kapitańskiej pod Lwowem umieszczona, liczyła w roku 1900/1901 uczniów trzynastu. Ministerstwo rolnictwa wypłaciło i w tym roku subwencyi stałej 4.000 kor. na tę szkołę, resztę wydatków pokryło Zjednocz. Towarzystwo pszczelniczo-ogrodnicze z własnych funduszy.

Mleczarstwo. Komitet pragnąc, by akeya podjęta w kraju ku podniesieniu mleczarstwa była jednolitą — prowadzi ją od lat kilku w ścisłym porozumieniu z Wydziałem krajowym przy pomocy pp. krajowych inspektorów i instruktorów mleczarstwa. Na rok 1901 był również projektowany kurs dla kierowników spółek mleczarskich w Dublanach. Wezwane przez Wydział krajowy Towarzystwo obowiązało się przyczynić do opędzenia kosztów kwotą 1.000 kor., gdy jednak do kursu tego bardzo mała zgłosiła się liczba słuchaczy — i stąd koszta wypadły niewielkie, Wydział krajowy przyjął je w zupełności na fundusz krajowy. W ten sposób, gdy i kilkakrotne odezwy Komitetu do Rad oddziałów ogłaszane w „Rolniku“, by szafarki zgłaszały się na kurs praktyczny do Niebocka i Wyszatyc, nie odniosły skutku, Komitet nie miał możności zużycia i w tym roku w odpowiedni sposób przez rząd udzielonej na cele mleczarstwa subwencyi 3.500 kor. Fundusze te zużyto natomiast na rozszerzenie i wykończenie wylęgarni ryb w Oparach, należy bowiem zakład ten, tak dla kraju naszego potrzebny, przyprowadzić raz przecie do tego stanu, by już w najbliższej przyszłości mógł istnieć i rozwijać się o własnych siłach.

Kursy weterynaryi i kucia koni. Na ten cel otrzymał Komitet z Ministerstwa rolnictwa subwencyę w kwocie 1.200 kor.

Pierwszym był 10 dniowy kurs weterynaryi i kucia koni w Drohobyczu pod kierunkiem p. Józefa Łuckiego, c. k. weterynarza powiatowego. Do egzaminu stanęło 19 słuchaczy, z których 18 pobierało stypendya. Wynik był nadszpiewany. Z przyjemnością przysłuchiowano się włościanom, którzy jak skończeni weterynarze (*Oho! Przyp. sprawozdawcy*) o chorobach i leczeniu tychże rozprawiali i na przedkładanych tablicach wszystko demonstrowali. Każdy ze słuchaczy otrzymał podręcznik

Dra Barańskiego lub ruski tej samej prawie treści, hegar, trójgraniec, puszczadło, trójkąt i igłę do zeszywania ran (!).

Drugi kurs taki odbył się w Złoczowie i trwał od 2 do 13. grudnia włącznie. Prelegentem był p. Tuczek c. i k. pułkowy weterynarz ze Złoczowa. Do kursu zgłosiło się 19 kowali. W bardzo przystępny sposób zostały wyłożone zasady leczenia (!) koni i bydła rogatego tudzież kucia koni. Na kurs ten otrzymała Rada Oddziału od Komitetu 500 kor. resztę kosztów pokryła z własnych funduszków.

Subwencye dla czasopism. Na podtrzymanie czasopisma „Bartnik“ 200 kor.

Wydawnictwo podręczników gospodarskich. W ciągu roku wyszły z druku dwa, a mianowicie: Dr. E. Böhmer'a „Zbiór i przechowywanie roślin pastewnych“ i Teofila Sochaniewicza „Pomoc przy porodach u krów“.

Rybactwo.

W zakładzie chowu ryb w Oparach dokonano w ciągu roku 1901 znacznych robót adaptacyjnych. Z ważniejszych czynności uskuteczniiono tylko założenie drugiego stawku tarłowego dla karpia.

Jak to już wykazano w zeszłorocznym sprawozdaniu, ograniczono działalność Zakładu do chowu tylko kilku gatunków ryb, wśród których pierwsze miejsce zajmuje sandacz. Chów tej ryby udaje się w Oparach znakomicie. Zakład posiada już dziś 55 sztuk sandaczy 3 letnich, 230 sandaczy 2 letnich i 430 sztuk sandaczy rocznych jako materiał, z którego wychować się mają tarlaki, to jest ryby rozplodowe, dla otrzymania z nich zapłodnionej ikry i narybku. Ponieważ już w roku 1903 będzie miał Zakład tarlaki sandacza zdolne do rozplodu, postanowił komitet wtedy rozpocząć produkeyę zapłodnionej ikry. W tym też celu wyszle Komitet w kwietniu b. r. dozorcę Zakładu do Trzeboni w Czechach, jedyne miejsce w Europie, w którem drogą naturalną wytwarzają ikrę sandacza, aby dozorca ten mógł praktycznie nauczyć się tej metody. Oprócz tego rozpoczął Komitet starania, aby uzyskać dla Zakładu dalsze 40 morgów stawów, potrzebnych dla umożliwienia produkeyi większej ilości tarlaków sandacza. Wogóle produkeyę w Oparach zapłodnionej ikry sandacza uważa Komitet za sprawę niezmiernie doniosłości dla gospodarstwa rybnego w kraju. Zapotrzebowanie tej ikry zwiększa się z roku na rok. Samo Towarzystwo rybackie w Krakowie sprowadza dla zarybienia rzek co roku znaczne ilości sandacza i tak: w roku 1899 sprowadziło 2,200.000 ziarn ikry, kosztem 1,162·32 kor., w r. 1900 2,640.000 ziarn ikry kosztem 1,368·44 kor., w r. 1901 2,450.000 ziarn ikry.

Zapotrzebowanie tej ikry wzrośnie bezwątpienia, jeżeli ją w kraju będzie można dostać, a i efekt zarybienia wód naszych będzie bezwątpienia większy, gdyż ikra ta, nie narażona na tak daleki transport, w stanie o wiele lepszym do wód się dostanie.

Próby przedsięwzięte w zeszłym roku z zaprowadzeniem w Oparach chowu siei przyniosły tylko w części korzystne rezultaty.

Wyłapane w październiku 1901 r. sieje (wylęgnięte tegoż roku w lutym) przedstawiały egzemplarze bardzo ładnie rozwinięte, dochodzące do 22 ctm. długości, jednakże siei tych wylowiono zaledwie kilka sztuk. W roku 1902 przeprowadzi się po raz wtóry próbę chowu siei, ku czemu sprowadzono już zapłodnioną ikrę z Trzeboni w Czechach.

Przez dwa lata prowadzone próby wychowu pstrąga kalifornijskiego tęczowego w stawach odrostowych zakładu dały ujemne rezultaty. Mimo tego, iż ten gatunek, jak twierdzą, znosi daleko wyższą temperaturę wody niż pstrąg strumienny, nie udało się w latach 1900 i 1901 w odrostowych stawach zakładu wychować ani jednej sztuki tej ryby, chociaż w tych samych stawach pstrąg zwyczajny wykazuje nadzwyczajny przyrost. Pstrągi tęczowe wychowane w małych sadzawkach, założonych specjalnie dla chowu pstrągów, przy sztucznem ich żywieniu nie dorównywały wzrostem pstrągom strumiennym wychowanym w tych samych warunkach. Próby te raz jeszcze powtórzone będą w r. 1902.; gdyby jednak i tym razem nie dało się uzyskać lepszych rezultatów zaniecha się dalszego chowu tej ryby.

Chów pstrąga zwyczajnego postępuje dobrze. Osobliwie w stawach odrostowych zakładu otrzymano nadzwyczajne rezultaty, gdyż w stawach tych bez sztucznego żywienia otrzymano pstrągi dwuletnie dochodzące 30 cm. długości. Narybek i kroczi karpi, wychowane z tarlaków sprowadzonych z Trzeboni (w Czechach) nie pozostawiają nic do życzenia. W r. 1903 będzie już mógł zakład odstąpić hodowcom 800 sztuk tarlaków karpi najpoprawniejszej rasy. Okazy ryb hodowanych w Oparach przesłał zakład krajowemu Towarzystwu rybackiemu w Krakowie, które okazy te wysłało na międzynarodową wystawę rybacką do Petersburga. (D. n.).

Delegacya hodowli koni Tow. popierania przem. i handlu w Warszawie rozsyła obecnie obywatelom ziemskim warunki zakupna koni w r. b. Według tych warunków za konie szlachetne wzrostu wyższego nad 2 arsz. 3 wersz. wyznaczono cenę 450, 400 i 350 rb.; za konie szlachetne z dozwolonymi wadami ustanowiono cenę 375, 325 i 275 rb.; za konie mało szlachetne z wadami cenę 225, 200 i 150 rb. W celu zachęty do hodowli koni wierzehowych, komisye remontowe upoważnione zostały dodawać za konie I i II. kategorii, oprócz wyznaczonych normą cen, po 50 rb. za konia. (Gazeta rolnicza Nr. 24 b. r.)

Rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości z 9-go listopada 1901. r., odnoszące się do przyznawania kosztów podróży i dyet urzędnikom sanitarnym i weterynarskim, powoływanym przez sądy karne do spełniania czynności urzędowych zamiejscowych.

W porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych zarządza się:

a) Rachunki krajowych urzędników sanitarnych i weterynarskich, dotyczące kosztów podróży i dyet rzeczoznawców, powołanych do komisji sądowo-karnej, muszą przed okazaniem ich sądowi być zaopatrzone z ramienia tej władzy politycznej, której rzeczoznawca podlega, klauzulą potwierdzającą, że rzeczoznawca w czasie wykonywania swej czynności nie podejmował tej samej podróży urzędowej z polecenia władzy politycznej, lub innej władzy państwowej.

b) Wniesione rachunki winien sąd zebrać i wraz z dziennikiem podróży w sprawach karnych dla odnośnego miesiąca przedłożyć swemu przełożonemu prezydum sądu krajowego wyższego. Przytem winien sąd dla uniknienia zwłoki baczyć na to, aby równocześnie z dziennikiem podróży w sprawach karnych były przedkładane wszystkie odnośne rachunki krajowych urzędników sanitarnych i weterynarskich.

c) Prezydum sądu krajowego wyższego winno następnie zarządzić przyznanie policzonych przez krajowych urzędników sanitarnych i wetery-

narazek kosztów przez polityczną władzę krajową, względnie jej departament rachunkowy, stosownie do przepisów o wymiarze należności za podróże służbowe, podjęte przez urzędników krajowych dla innych gałęzi urzędowych (Rozp. min. skarbu z 5-go stycznia 1875, L. 34 955, Dz. rozp. min. skarbu Nr. 1 i rozp. min. sprawiedl. z 5-go maja 1895, Dz. rozp. min. sprawiedl. Nr. 8).

W tym celu, jakoteż dla uniknienia wszelkiej zwłoki, zaleca się, ażeby prezydium sądu krajowego wyższego po przyznaniu funkcjonaryuszom sądowym należności za podróż, ale jeszcze przed załączeniem polecenia wypłaty, przesłało akt wraz z rachunkami w krótkiej drodze politycznej władzy krajowej, celem przejrzenia i dołączenia klauzuli adjustacyjnej.

d) Po otrzymaniu z powrotem rachunków, zaopatrzonych klauzulą adjustacyjną politycznej władzy krajowej (względnie jej departamentu rachunkowego), winno prezydium sądu krajowego wyższego zarządzić wszystko, co potrzebne do wypłacenia przyznanych kosztów podróży i dyet.

e) Rozporządzenie niniejsze nie narusza przepisów o wymiarze przez sądy tych należności, które przypadają urzędnikom krajowym sanitarnym i weterynarskim za ich funkcyje ściśle sądowo-lekarskie: badanie, orzeczenie i t. d..

Spens w. r.

Wileńskie Towarzystwo rolnicze urządza pierwszą w tej dawnej stolicy Litwy „Wystawę gospodarstwa i przemysłu rękodzielniczego wiejskiego“ dla 7-iu gub.: wileńskiej, suwalskiej, kowieńskiej, kurlandzkiej, mińskiej, witebskiej. Wystawa obejmuje między innymi: hodowlę bydła i zwierząt domowych, gospodarstwo nabiałowe, hodowlę koni, pszczelnictwo, gospodarstwo rybne i rybołówstwo.

Otwarcie wystawy d. 12. września, zamknięcie 21 września. Deklaracye udziału w wystawie przyjmowane były do 14. maja b. r. (Gazeta rolnicza Nr. 18. b. r.).

Zakupy koni dla wojska odbędą się d. 14 i 15 sierpnia w Wilkowskach, d. 18 t. m. w Kownie, d. 20 i 21 t. m. Landwarowie, d. 23 w Grodnie, d. 26 i 27 w Lublinie, d. 29 i 31 w Rejowcu, d. 2 i 3 września w Białej Radziwiłowskiej, d. 6 i 7 t. m. w Jędrzejowie, d. 9 i 10 w Radomiu, d. 15 i 16 w Sieradzu, d. 19 i 20 w Piotrkowie, d. 22 w Łowiczu, d. 25 we Włocławku, d. 29 w Ciechanowie, d. 3 października w Ostrołęce. (Gazeta rolnicza Nr. 22, 1902).

Premijowanie klaczy i źrebaków odbyło się dnia 6 maja w Poznaniu. Sprowadzono 81 klaczy i 35 źrebaków z powiatu wschodnio i zachodnio poznańskiego. Przyznano 10 nagród. Pierwszą nagrodę otrzymał p. Józef Jagodziński z Psarskiego w powiecie zachodnio-poznańskim. (Ziemianin Nr. 19. z r. b.).

Spółkę dla podniesienia chowu koni założono w Niechanowie pow. gnieźnieńskiego. Członkami Zarządu są pp. St. hr. Żółtowski z Niechanowa i gospodarze: Woźniak z Gorzałkowa, Olszewski z Żelazkowa i Kaszyński z Niechanowa. (Ibidem).

Psy ułożone do ratowania tonących ma zamiar za przykładem Paryża utrzymywać oddział petersburskiego Tow. ratowania tonących.

Trzymiesięczny kurs mleczarski dla mleczarek odbędzie się w Zakładzie mleczarskim we Wrześni od 15-go sierpnia b. r. Na kursy te prze-

znacza naczelny prezes i kilka powiatów stypeudya, o które zgłaszać się należy do biura pozn. Izby rolnicz.. Honorarium za cały kurs włącznie z pomieszkaniem i pożywieniem wynosi 158 marek. Zgłoszenia przyjmuje i udziela bliższych szczegółów dyrektor zakładu we Wrześni. (Ziemianin Nr. 19. b. r.).

Obowiązkowe ubezpieczenie bydła w Szwajcaryi. Szwajcarska Rada związkowa uchwaliła na posiedzeniu z 21. stycznia b. r. przyczynić się do kosztów obowiązkowego ubezpieczenia bydła w kantonie zurychskim w r. 1901 kwotą 127.000 fr. w razie, jeżeli i kanton sam przynajmniej taką samą kwotę przeznaczy na ten cel. (Wien. Landwirt. Zg. Nr. 40. r. b.).

Nowa rzeźnia w Gracu. 22. kwietnia b. r. uchwalono wybudować w Gracu nową rzeźnię kosztem 500.000 kor. a na kolej dojazdową do rzeźni przeznaczono 300.000 koron. (Wien. Land. Zg. Nr. 40. r. b.).

Wynałazca skutecznego lekarstwa przeciw chorobie pyska i racie u bydła otrzyma od rządu belgijskiego 10.000 fr. nagrody. Minister rolnictwa tamtejszy wyznaczył komisję, mającą stwierdzić skuteczność lekarstwa. Komisya uwzględniać będzie lekarstwa łatwe do nabycia i sposób leczenia jak najprostszy, by każdemu był przystępnym. (Ziemianin. Nr. 19. b. r.).

Z handlu masłem. Wzmiankowana już przedtem firma angielska maślana J. J. Lonsdale Ltd. w Londynie zawiadomiła w tych dniach swego przedstawiciela w Warszawie, iż upoważniła filiję łódzkiego Banku w Warszawie do wypłacania zaliczek na wysyłane do Anglii masło. Zaliczki te, jak obecnie, wypłacane będą w wysokości 30 rb. od cetnara pod zabezpieczenie frachtu i są w zależności od ilości masła, wysyłanego do Anglii. Jak widać z listu firmy Lonsdale do swego reprezentanta, firma ta określiła wysokość zaliczki na 30 rb., spodziewając się transportu nie większego nad 100 beczek tygodniowo. W razie powiększania się transportu firma Lonsdale gotowa jest wspomnianą wyżej zaliczkę podwyższyć (Roln. i Hod. Nr. 23. b. r.).

Stowarzyszenie niemieckich hodowców trzody chlewnej odbyło swe zebranie 7. czerwca w Mannheim na placu wystawy rolniczej z następującym porządkiem obrad: 1) sprawozdanie o będącem w planie utworzeniu szkoły majstrów rzeźniczych; 2) środki do popierania hodowli świń w Badenii oraz w dolnej i górnej Alzacyi; 3) Wpływ białej szlachetnej świni na rozwój krajowej hodowli. (Ziemianin Nr. 23 b. r.).

Kwestya popierania gospodarstwa rybnego. Trzykrotne uchwały Sejmu z dnia 3 lutego 1896, 10 lutego 1898 i 21 marca 1899, wzywające rząd do przyspieszenia tworzenia rewirów rybackich na rzekach krajowych, a tem samem wprowadzenia w życie w całym kraju ustawy o rybołówstwie, nie odniosły dotąd należytego skutku. Mimo upływu piętnastu lat od czasu sankcyonowania dziś obowiązującej ustawy o rybołówstwie, a dwunastu lat od jej ogłoszenia, ustawa wprowadzoną jest dotąd zaledwie w jednej trzeciej części kraju. Z dwudziestu jeden dorzeczy przyjętych przez namiestnictwo za podstawę podziału rzek kraju na rewiry rybackie, dotąd zaledwie ośm ma uregulowane stosunki rybactwa — w innych dorzeczach ustawy rybackiej jeszcze nie wprowadzono to znaczy, że dorzecza 15 rzek w kraju nie mają od roku 1890 pod względem rybackim żadnej ochrony prawnej, bo na wodach tych nie obowiązują ani przepisy dawnej ustawy z r. 1882, ani też przepisy nowej ustawy z r. 1887.

I. Na ośmiu dorzeczach obejmujących razem 27.712 klm.² powierzchni, przeprowadzono podział rewirów rybackich i utworzone rewiry wydzielano, a mianowicie:

W roku 1795 w dorzeczech Skawy i Raby, w latach 1896 i 1897 w dorzeczech Wisły, Bugu i Dunajca, w latach 1899 i 1900 w dorzeczech Soły i Stryja, w r. 1901 w dorzeczu Wisłoki.

II. W pięciu dorzeczech o łącznej powierzchni 37.439 klm.² wprowadzenie ustawy rybackiej jest w toku, a to w dorzeczech Prutu z Czeremoszem, Sanu z Wisłokiem, Dniestru ze Strwiążem, Styru i Świcy.

III. W ośmiu dorzeczech, a mianowicie w dorzeczech Łomnicy, Bystrzycy złotej, Bystrzycy czarnej, Gnilej Lipy, Złotej Lipy, Strypy, Seretu i Zbrucza — obejmujących razem 13.898 klm.² powierzchni, nie rozpoczęto jeszcze wcale czynności rozgraniczenia rewirów rybackich.

W celu poparcia gospodarstwa rybnego uchwalił Wydział krajowy przedstawić Sejmowi wnioski:

a) aby Sejm ponawiając swoje uchwały z dnia 3 lutego 1896, 10 lutego 1898 i 21 marca 1899, wezwał rząd do jak najrychlejszego ukończenia tworzenia rewirów rybackich na rzekach krajowych — w myśl ustawy o rybołówstwie z dnia 31 października 1887 (Dz. ust. kraj. nr. 37 z r. 1890) — a tem samem, aby ustawę tę w całym kraju w życie wprowadził.

b) aby Sejm wezwał rząd do wzięcia w obronę prawa własności, a w szczególności prawa rybołówstwa gmin położonych nad Białką tatrzańską, Dunajcem i Popradem, uszczuplone wskutek roszczeń ze strony węgierskiej, oraz wzięcia w obronę rybaków, wykonywujących rybołówstwo na granicznej przestrzeni rzeki Wisły i w drodze dyplomatycznej upomniął się u rządu rosyjskiego, by neutralność pasu granicznego, w danym wypadku koryta Wisły, przez graniczną straż rosyjską szanowaną była;

c) aby Sejm wezwał rząd do utworzenia w jaknajkrótszym czasie przy jednym z wyższych państwowych zakładów naukowych w kraju stacyi biologicznej dla ryb, której głównem zadaniem byłoby badanie chorób ryb;

d) aby Sejm wezwał rząd, by przy wydzielaniu prawa rybołówstwa na rewirach rybackich oddawał pierwszeństwo tym oferentom, którzy dają gwarancję, że prawo rybołówstwa osobiście wykonywać będą — przy czem ludność miejscowa danego rewiru przedewszystkiem uwzględniana być winna.

e) wreszcie, aby Sejm wezwał rząd, by z mocy obowiązujących ustaw wydał odpowiednie zarządzenia, z'olne zapobiedz zanieczyszczeniu wód, płynących odpadkami fabrycznymi (rafiuery i kopalni nafty, papierni, tartaków itp.).

Od Wydziału galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Wydział galic. Towarzystwa weterynarskiego uprasza Panów członków o rychłe nadsyłanie zaległej wkładki, która wraz z prenumeratą Przeglądu weterynarskiego wynosi 10 k. rocznie, na ręce skarbnika kol. Dyonizego Herasymowicza.

O d e z w a

do wszystkich Kolegów Członków Galic. Towarzystwa weterynarskiego.

Magistrat miasta Podgórze pismem z dnia 10. czerwca 1902, (doręczonym dnia 17. b. m.) odniósł się do Wydziału, z prośbą o omówienie sprawy konfinicyi wzgl. superrewizyi bydła rogatego przeznaczonego do Niemiec, jakaby ewentualnie zaprowadzono w Krakowie. Wydział na posiedzeniu w dniu 21. czerwca odbytem postanowił odnieść się w tej sprawie do wszystkich P. T. Członków Towarzystwa z prośbą, aby w tej ważnej, cały kraj obchodzącej kwestyi **każdy** z Kolegów Członków Towarzystwa nadesłał Wydziałowi pisemnie swoją opinię **najdalej do 15. lipca 1902 r.** Na podstawie nadesłanych opinij Wydział Towarzystwa prześle Magistratowi miasta Podgórze oświadczenie.

Za Wydział:

Z. Markowski
sekr. adm.

Prof. Dr. M. Grabowski
prezes.

Przyjęty do Towarzystwa kol. Józef Rosch, lek. wet. miejski w Budzanowie.

Od Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Weterynarskiego“.

Aby zapobiedz zagubianiu się „Przeglądu“ na pocztach, najuprzejmiej upraszamy Szanownych Panów Prenumeratorów, którzy zauważyli, iż adresy ich wydrukowane na opaskach nie są dokładne, o nadesłanie adresów właściwych.

Szanownych panów prenumeratorów uprasza się o nadsyłanie bieżącej i zaległej przedpłaty na ręce prof. Stanisława Królikowskiego i prenumerowanie Przeglądu weterynarskiego wprost w Administracyi ul. Kochanowskiego 33, Lwów.

Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie austryackiem rocznie 6 kor. (3 zlr.) w. a., półrocznie 3 kor. 20 h. (1 zlr. 60 ct.) w Cesarstwie rossyjskiem rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 80 kop., w W. Ks. poznańskiem i w Ces. niemieckiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki, we Francyi i innych krajach rocznie 8 frank., półrocznie 4 franki.

Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym.

Upraszamy o rozpowszechnianie między kolegami warunków prenumeraty „Przeglądu weterynarskiego“ i o zachęcanie do współpracownictwa.

KONKURS.

Prezydyum Magistratu król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na posadę weterynarza miejskiego w randze IX z placą roczną 2.800 koron, dodatkiem aktywalnym 600 koron prawem do dwóch czteroleci po 200 koron i pauszalem na fiakry 300 koron, ewentualnie na posadę miejskiego asystenta weterynaryjnego w randze X, z placą roczną 2.200 koron, dodatkiem aktywalnym 480 koron, prawem do dwóch czteroleci po 200 koron i pauszalem na fiakry 240 koron.

Kandydaci do powyższych posad winni wnieść należycie udokumentowane i ostemplowane podania do Prezydyum Magistratu najdalej do 14. lipca 1902 i wykazać się dyplomem lekarza weterynaryjnego, świadectwem ze złożonego egzaminu rządowego i dotychczasową praktyką.

Z Prezydyum Magistratu król. st. miasta.

Dr. Małachowski.

Treść. Z ludowej weterynarii w Bośni, podał Dr. Maryan Udziela. — Program akcyi tępienia gruźlicy u bydła rogatego w Galicyi w oborach zarodowych i prywatnych z zastosowaniem rozpoznawczego szczepienia, tuberkuliną celem zabezpieczenia i oczyszczenia tychże z tej choroby. Projekt ułożony z polecenia Wydziału krajowego przez Teofila Sochaniewicza kraj. nauczyciela wet. — Poglądy uczonych specjalistów na sprawę gruźlicy u bydła i spostrzeżenia nad niektórymi urządzeniami weterynaryjnemi za granicą, poczynione w podróży naukowej, podał Fryderyk Fried, c. k. starszy lekarz wet. pow. w Przemyślu. (Ciąg dalszy). — III. Zjazd lekarzy i przyrodników czeskich w Pradze 1901. Sekcyja weterynar. ka. Skreślił Dr. Henryk Mańkowski, lekarz wet. (Ciąg dalszy). — Streszczenia i oceny. — Rozmaitości. — Wiadomości policyjno-weterynaryjne i statystyczne. — Wiadomości bieżące. — Od Wydziału gal. Towarzystwa weterynarskiego. — Od Administracyi „Przeglądu weterynarskiego“. — Ogłoszenia.

Medal brązowy, Lwów 1894.

Medal złoty, Kraków 1900.

Pierwsza pracownia i skład
instrumentów chirurgicznych
pod firmą

L. Georgeon i J. Trepczyński

we Lwowie, ul. Ruska 1. 1.

przyjmuje wszelkie zamówienia wchodzące w zakres chirurgii weterynaryjnej, wyrabia i utrzymuje na składzie:

1. Kleszcze kastracyjne śrubowe (Angiotrips) prof. S. Królikowskiego, do kastracyi przez zgniecenie sznurka nasiennego. Cena 14 kor.
2. Kleszcze śrubowe do zaciskania leszczotek kastracyjnych, prof. S. Królikowskiego. Cena 12 kor.

Narzędzia Hauptner'a

otrzymały na Wystawie międzynarodowej w Paryżu w roku 1900
najwyższe odszczególnienia, t. j. Grand Prix i złoty medal.

NARZĘDZIA HAUPTNER'A

nabywać może każdy weterynarz najkorzystniej wprost z fabryki, ponieważ przy
tem korzysta ze szczególniejszych zniżek. — Fabryka zezwala najchętniej na
wymianę i posyła narzędzia do wypróbowania.

Liczne uznania ze strony austriackich i węgierskich lekarzy we-
terynaryjnych!

Wstrzykawkki do argentum colloidalé Credé według Diecker-
hoff'a **wraz**

z durytowemi kolbkami na chlerek barn,
na surowię róży złośliwej świń i hodowlę bakteryj,
na susserynę, tuberkulinę, ezerynę i t. d.

Przyrząd klinowy Blume'go do zapobiegania wypadnięciom
macy i pochwy macicznej i ich leczenia 26 00 mk.

(Berliner Thierärstl. Wochenschrift 1900, 45; 1902, 12, 15).

Adres dla telegramów: Veterinaria.

Wylęgarnie (termostaty),
Brzytwy,

Szwajcarskie znaczki uszne dla zwie-
rząt, wzór Deriaz'a,

Przyrządy do ogłuszania i strzelania
zwierząt,

Pieczenie do barwnego znaczenia
mięsa,

Przyrządy do podwieszania,

Ciepłomierz „Reform“,

Etui kieszonkowe z narzędziami,

Odgniatacze,

Przyrząd zegadłowy platynowy,

Strzykawkki do ran,

Rozpylacze,

Wziernik oczny,

Skrobaczki zębowe,

Nożyce zębowe,

Emaskulatory,

Haki porodowe,

Embryotomy,

Etui porodowe.

Przyrząd do zadawania pigulek,

Kleszcze przepuklinowe,

Cewniki do wymlon,

Kleszcze kopytowe,

Nożyce do racic,

Nożyce do obeinania kiści ogonowej,

Miary taśmowe,

Mikrotomy,

Paski do ostrzenia,

Noże do nakrawania dla oglądaczy
mięsa,

Przyrządy do badania mleka.

*Środki naukowe dla weterynaryjnych i rolniczo-gospodarczych zakładów
naukowych.*

Obfity skład fabryczny umożliwiał natychmiastowe załatwienie zamówień.

Naprawy uskutecznią się bezzwłocznie.

**Cennik narzędzi na r. 1900 zawierający ryciny „zakładów weterynaryjnych
wszystkich krajów na progu nowego stulecia“, rozsyła się bezpłatnie.**

Cennik nowości na r. 1902, ukaże się w ciągu stycznia
i będzie rozesłany wszystkim lekarzom weterynaryjnym.

H. HAUPTNER, Berlin, N. W. 6.



Pończochy elastyczne dla koni



na staw skokowy

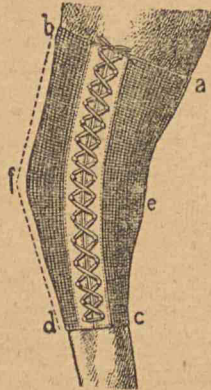
przeciwko opojom, nowotworom i piphakom.

A. Pończocha do sznurowania

z brunatnego, silnego, elastycznego materiału

wykonywa się tylko na zamówienie. Uprasza się o dokładne podanie, czy ma być na prawą czy na lewą nogę jakoteż o miarę wziętą według ryciny od a-b, c-d, e-f, a-e-c, b-f-d, ponieważ przesyłki nieodpowiedniej nie przyjmuje się z powrotem.

Cena za sztukę zrasta od 24 kor. w górę.



B. Pończocha bez szwu

na staw skokowy.

Zrobiona jest z czarnej gumowej tkaniny, która jest bardzo rozciągliwa i wywiera energiczny ucisk. Ponieważ pończocha zrobiona jest z jednego kawałka i nie posiada ani szwu ani sznurowań, może więc być bardzo dobrze dopasowana do kształtu stawu skokowego.

Cena za sztukę kor. 12.

Elastyczne pończochy dla koni.

Kamasze gatunku silnego z elastycznego materiału.



W 3 wielkościach, brunatnej, czarnej lub białej barwy. — Cena za sztukę:
 Nr. 1. Obwód nadpęcinny 20—21 cm. K. 16.
 Nr. 2. " " " 21—22 " " 17.
 Nr. 3. " " " 22—23 " " 18.

Kamasze elastyczne na pęcinę

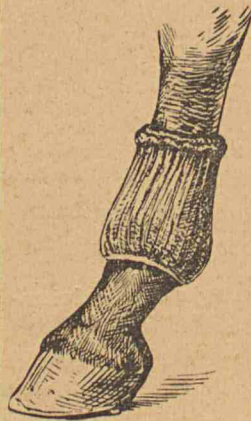
w 3 wielkościach, czarnej i białej barwy.

Cena za sztukę kor. 7.

TENDON BOOTS (Elastic)

Nowa angielska opaska gumowa do wciągania. Można ją umieścić w każdej wysokości na nodze. Znakomita opaska na ścięgna, ponieważ nie posiada ani sprzączek ani rzemyków.

Cena za sztukę czarnej ciemno-brunatnej, niebieskiej lub szarej barwy kor. 4.



Pończochy elastyczne na ścięgna.

(Kamasze na ścięgna gatunku A z silnego elastycznego materiału)

W 3 wielkościach, brunatnej, czarnej i białej barwy — Cena za sztukę:
 Nr. 1. Obwód nadpęcinny 20—21 cm. K. 7, 8, 9.
 Nr. 2. " " " 21—22 " " " "
 Nr. 3. " " " 22—23 " " " "



Kamasze elastyczne na ścięgna,

czarnej i białej barwy w 3 wielkościach.

Cena za sztukę kor. 5.

Ilustrowane katalogi darmo i oplatnie. — Panom weterynarzom udzielam odpowiedniego rabatu

FRANCISZEK JAN KWIZDA

c. i k. austr. węg., król. rumuński i ksiądz. bułgarski nadw. dostawca przetworów weterynaryjnych

Okręgowy aptekarz w KORNEUBURGU koło Wiednia.

Odnznaczony 8 złotymi, 19 srebrnymi medalami, 30 dyplomami honorowymi i dyplomami uznania Rok założenia 1853.

Redaktor odpowiedzialny Mag S Królikowski. — Z Drukarni Ludowej we Lwowie.